WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 298

POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEŃ
8
NIEDZIELA
Niepokal. P. NMP.
Wschód słońca 7 m. 30
Zachód „ 15 „ 26

Dymisja gabinetu Świtalskiego

Przeciwko rządowi 246 posłów, za rządem 120 posłów

GORĄCA ATMOSFERA W SEJMIE. — OSTRE WYSTĄPIENIA.— AWANTURY KOMUNISTÓW.

JAK DŁUGO BĘDZIE PRZESILENIE

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU

Sprawozdanie z dyskusji sejmowej w ostatnim numerze zakończyliśmy streszczeniem mowy min. Kwiatkowskiego.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos pos. Dzieduszycki (B.B.), który bronił konserwatystów przeciw skierowanym na nich atakom, oświadcza p. Min. Sprawiedliwości że z mowy pos. Rybarskiego wnosi, iż znane mu są czynniki ponoszące odpowiedzialność za zaginięcie gen. Zagórskiego. Wobec tego polecił prokuratorowi sądu okręgowego w Warszawie, aby jutro w południe przyjął od pos. Rybarskiego protokularne zeznanie i dodaje, że „gdyby oświadczenie okazało się gołosłownem, wyciągnie konsekwencje prawem przewidziane".

Czwarty przedstawiciel Rządu p. Min. Składkowski zaczyna przemówienie od stwierdzenia, że przemówienia obecne są znacznie łagodniejsze w porównaniu z temi, które słyszał w ciągu tych trzech lat, kiedy ma zaszczyt cieszyć się zaufaniem Sejmu. Na sali częściowo wesołość, częściowo oburzenie.

P. Marszałek Daszyński: Dobry dowcip zawsze należy uszanować...

P. Minister omawia konfiskaty, twierdząc, iż konfiskuje się tylko rzeczy prowokujące, następnie przechodzi do spraw samorządowych i obszernie opowiada o rozwiązaniu rady gminnej w Choczni, gdzie posłem jest p. Putek (Wyz.). Jeszcze obszerniej opowiada o wypadku pos Kurowskiego (Str. Chł.), który w stanie pijanym został w Lublinie aresztowany przez policję i może nawet nieco poturbowany. Przemówieniu p. Ministra towarzyszy powszechnie podniecenie, wyrażające się w okrzykach, także z ław B. B.

P. Kosmowska (Wyz.): Takie gawędy obliczone są na obniżanie powagi Sejmu.

P. Z. Piotrowski (P. P. S.). Zacznijmy od Oazy.

Marszałek: Proszę Oazy nie wprowadzać do dyskusji.

P. Grynbaum (Koło Żyd.): Policja kłamie na każdym kroku.

DALSZA DYSKUSJA

Pos. Żuławski (P. P. S.) poddaje krytyce używanie przez obóz rządowy r. 1925 do porównywania go z okresem obecnym: był to bowiem najkrytyczniejszy rok naszego państwa. Raczej należy porównywać niewielki postęp lat ostatnich z tem mnóstwem najbardziej zasadniczych problemów państwowych, jakie w latach poprzednich rozwiązane były przez parlament. Poszanowanie prawa jest pierwszem warunkiem państwowości, niestety żyjemy w okresie ustawicznych nadużyć. Po co zmiana konstytucji — kończy — jeśli wy dalej rządzić będziecie, jaka gwarancja, że tę lepszą konstytucję szanować będziecie?

Z powodu nieścisłego przytoczenia przez p. Żuławskiego swoich słów p. Min. Kwiatkowski raz jeszcze zabiera głos i wyjaśnia przytoczone wyżej zakończenie swej mowy.

P. Bitner (Chrz. Dem.): Jeśli wnosimy votum nieufności, to nie skłania nas do tego chęć objęcia władzy, lecz rezultaty polityki Rządu dla kraju. Rząd ten jest reprezentantem siły, która nie liczy się z prawem. Anarchja i nieposzanowanie prawa jest dziś to samo w Polsce, co przed rozbiorami. Dla reformy konstytucji potrzebny jest duch zgody, Rząd zaś obecny wszystko robi, aby wytworzyć atmosferę niemożliwą — dlatego musi przyjść Rząd inny.

Pos. Krzyżanowski (B. B.) polemizuje z różnemi zarzutami, stawianemi Rządowi. Konjunktura obecna nie jest dobra, ale nawet nie można jej porównywać z konjunkturą r. 1925. Gdyby zatriumfowała linja polityczna reprezentowana we wniosku o nieufność, byłoby to pogorszeniem konjunktury.

P. Putek (Wyzwolenie) w odpowiedzi p. Min. Składkowskiemu przedstawia stosunki panujące w Choczni, gdzie był do niedawna wójtem. Posłowie są obecnie pod niebezpieczeństwem życia, wiedzą że każdy nasłany na nich bandyta ujdzie bezkarnie. Rządy nieodpowiedzialne, kpiące sobie z Sejmu muszą ustąpić.

Po p. Bilaku (Ukr.) przemówił pos. Stroński (Kl. Nar.): Nie jesteśmy tak naiwni, żebyśmy myśleli, że ustąpienie nawet tego Rządu jest końcem rządów pomajowych. Jest to jednak pewien ułamek naszej akcji. Mówca porusza szereg tematów, jak układ z Niemcami, stan prasy w Polsce, niezawisłość sędziowską. Obóz rządzący szerzy rozstrój w społeczeństwie, stąd zagranica oczekuje u nas dalszych przełomów i dlatego jesteśmy wykreśleni z jej rachub. Jeśli te lata zmarnujemy, to nic ich nie naprawi.

Pos. Madejczyk (Piast) omawia stosunki panujące na wsi, poczem zabiera głos p. Minister Sprawiedliwości Car, który polemizuje z pos. Strońskim. Zniesienie dekretu prasowego przez Sejm p. Minister kwestjonuje, oświadczając, że dla interpretacji ustawy potrzebna jest nowa ustawa. Rozstrzygnięcie zatem Najwyższego Sądu p. Ministra nie zaspokaja.

Po przemówieniu p. Grynbauma (K. Żyd.) przerwano dyskusję, poczem przemawia jeszcze p. Minister Spr. Zagr. Zaleski, polemizując z pos. Strońskim i proponując w sprawie układu z Niemcami odroczenie dyskusji do chwili, gdy będzie on ogłoszony (co nastąpi niebawem).

Nastąpiły sprostowania faktyczne. Pos. Trąmpczyński (Kl. Nar.) zbija wywody p. Ministra Cara, oświadczając, że tekst ustawy konstytucyjnej jest zbyt jasny, aby potrzebował interpretacji. Dekre prasowy jest prawomocnie uchylony, a stosowanie go przez Rząd jest częścią tylko codziennego łamania konstytucji.

Wśród innych sprostowań było także, „sprostowanie" pos. Polakiewicza (B. B.), który apel p. Marszałka Daszyńskiego wystosowany poprzednio pod adresem jednego z posłów B.B. a wzywający do utrzymania powagi obrad i niewprowadzania „nikczemności policyjnych raportów" nazwał „skandalem". P. Marszałek, odpowiadając, porusza sprawę zarzutów uczynionych mu przez „Gazetę Polską" i na tym przykładzie oczywistej nikczemnej intrygi wykazuje, jak dalece potrzebne jst przestrzeganie w Sejmie dobrych obyczajów.

GŁOSOWANIE

Pos. Polakiewicz domaga się otwarcia dyskusji nad przemówieniem p. Min. Zaleskiego. Marszałek oświadcza, iż przemówienie to było tylko sprostowaniem faktycznem. Min. Zaleski prosi o głos. Marszałek: Podczas głosowania nie mogę nikomu udzielić głosu.

Głosowanie odbyło się imiennie (kartkami). Wynik:

Głosowało 370 posłów, w tem 4 głosy nieważne.

Za wnioskiem żądającym ustąpienia Rządu padło 246 głosów.

Przeciw — 120 głosów.

Wniosek więc przeszedł olbrzymią większością.

W tej chwili grupa posłów komunistycznych wywołuje awanturę i rozwija czerwony sztandar. Wszczyna się niesłychany tumult. Posłowie z innych stronnictw usiłują odebrać komunistom ich sztandar, lecz ci chowają go i pospiesznie opuszczają salę. Wobec dalej trwającej wrzawy p Marszałek zamyka posiedzenie, zawiadamiając, że termin następnego, wyznaczy pisemnie.

Po zamknięciu posiedzenia ostatni wychodzą z sali posłowie B.B. którzy chóralnie odśpiewują „Pierwszą brygadę" i wznoszą okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 11-ej w nocy Sejm zaczął pustoszeć. Weszliśmy w okres przesilnia rządowego.

DYMISJA PRZYJĘTA, PRZESILENIE TRWA

Jeszcze w piątek, zaraz po uchwaleniu votum nieufności, wyjechał p. premjer Świtalski do Belwederu, poczem wrócił do gmachu Rady Ministrów.

Wczoraj rano o godz. 10.30 zebrała się Rada Ministrów. Przybyli na nią wszyscy ministrowie z wyjątkiem marsz. Piłsudskiego i min. Matuszewskiego. Posiedzenie trwało krótko. O godz. 11.15 było już wiadomem, że rząd p. Świtalskiego podał się do dymisji.

O godz. 12 p. premjer Świtalski udał się w towarzystwie ministra Prystora na Zamek i wręczył p. Prezydentowi Mościckiemu dymisję gabinetu.

Decyzja co do przyjęcia lub nieprzyjęcia dymisji nie została ogłoszona odrazu. P. Prezydent udał się o godz. 1 do Belwederu i odbył konferencję z marsz. Piłsudskim, poczem wrócił na Zamek.

Około godz. 5 było już wiadomem, że dymisja rządu została przyjęta. P. Prezydent Mościcki postanowił zgodnie z dotychczasową praktyką powierzyć ministrom sprawowanie urzędów aż do chwili nominacji nowego gabinetu.

Do wieczora p. Prezydent nie powierzył nikomu misji tworzenia gabinetu. Utrzymują się różne pogłoski. Przeważa opinja, że na podstawie odczytów ministrów i piątkowych oświadczeń p. Świtalskiego i Kwiatkowskiego należy wnioskować, iż nastąpi tylko nieznaczna rekonstrukcja rządu. Zmiana nastąpi oczywiście przedewszystkiem na stanowisku premjera. Najczęściej wymienia się nazwiska ministrów: Matuszewskiego i Prystora jako kandydatów do godności premjera. Są to jednak tylko domysły.

Przeważa pogląd, że przesilenie nie będzie trwać długo. Zdaniem niektórych potrwa ono jeszcze tylko dzień lub dwa.

Dzień polityczny

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

Marszałek Piłsudski przybył o godzinie 9-ej rano do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie urzędował do popołudnia, przyjmując członków Rządu i szereg osobistości politycznych.

POWRÓT MARSZ. SENATU

W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy z swej podróży na uroczystości uniwersyteckie w Dorpacie (Estonja) marszałek Senatu prof. Szymański. Wobec powrotu marsz. Szymańskiego, wyznaczony na poniedziałek termin posiedzenia Senatu został utrzymany.

KONSEKWENCJE ZEZNAŃ POS. RYBARSKIEGO

Na skutek złożonych w dniu dzisiejszym przez prezesa Klubu Narodowego, pos. Rybarskiego, zeznań przed prokuratorem Sądu Okręgowego Michałowskim możliwe jest podjęcie dochodzenia sądowego, po sprawdzeniu danych i figurujących w zeznaniu. Spodziewać się należy jeszcze w ciągu najbliższych dni przesłuchania w tej sprawie przez władze sądowe szeregu osób. Nie jest wykluczone, że władze sądowe cywilne zwrócą się również do władz sądowych wojskowych, które prowadziły w swoim czasie dochodzenie w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego. Zeznania pos. Rybarskiego były protokółowane osobiście przez prokuratora Michałowskiego w jego gabinecie bez jakichkolwiek świadków. Siłą przepisów prawnych w razie gdyby nie znalazły one potwierdzenia, mu siałby prokurator Sądu Okręgowego zgłosić wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności posła Rybarskiego za złożenie sądowi zeznań nieodpowiadających rzeczywisości.

POSEŁ RYBARSKI U PROKURATORA

W dniu wczorajszym powrócił do zes Klubu Narodowego, pos. Rybarski, przybył do prokuratora Sądu Okręgowego p. Michałowskiego i złożył mu protokólarnie oświadczenie następujące:

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 6 grudnia 1929 r. w odpowiedzi na zarzut p. prezesa Rady Ministrów w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego, że korzystam z wolności słowa na trybunie sejmowej, oświadczyłem, by p. premjer zażądał wydania mnie sądowi i że nie chronię się za nietykalność poselską.

Ponieważ wedle obowiązującego prawa, nie mogę być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za to, co mówię na trybunie sejmowej, a chcąc umożliwić pociągnięcie mnie do odpowiedzialności tej, powtarzam obecnie słowa, które powiedziałem w Sejmie: zabójstwo prezydenta Narutowicza było dokonane przez człowieka, który swoje życie oddał, ale zabójstwo gen. Zagórskiego było dokonane przez ludzi, którzy się ukryli.

Oświadczam, że w razie, gdy władze sądowe zażądają wydania mnie sądowi, dołożę wszelkich starań, by to wydanie nastąpiło i sądowi będę służył wszelkim materjałem, którym rozporządzam. W tej chwili nie mam nic innego do oświadczenia".

PRZERWA W PRACACH BUDŻETOWYCH

Przewodniczący komisji budżetowej, pos. Byrka, mimo przesłania w piątek dnia 6 b. m. do komisji projektu ustawy skarbowej i preliminarzy budżetowych, nie zwołał dotąd posiedzenia komisji budżetowej. Przyczyną tego jest ogólnie obowiązujący modus postępowania parlamentarnego w wypadkach wyrażenia votum nieufności Rządowi. Aż do zupełnego wyjaśnienia sprawy przesilenia rządowego nie mogą być zwoływane żadne komisje parlamentarne, w których muszą uczestniczyć członkowie Rządu. Z tego powodu prace budżetowe, mimo zwołania sesji ciał ustawodawczych, ulegają na-

POLITYKA WEWNĘTRZNA

246 na 120!

REFLEKSJE DNIA 6 GRUDNIA 1929.

W dniu 6 grudnia piąty z rzędu gabinet „ery majowej" znalazł się w Sejmie w tej sytuacji, że miał przeciw sobie 246 głosów, a za sobą tylko 120. Na tle przepisów obowiązującej konstytucji (art. 58) oznacza to, że rząd przegrał walkę o swój byt polityczny, że nie zdołał zjednać dla swego programu i swoich metod działania uznania i poparcia oficjalnej reprezentacji opinji publicznej.

Rząd wyciągnął konsekwencję ze swej przegranej i zgłosił dymisję.

Czekając z całym spokojem na rozwój wydarzeń, powrócimy na chwilę do przebiegu piątkowego popołudnia na terenie Sejmu. — Zewnętrznie wszystko odbyło się tam w klasycznym porządku prawa i zwyczaju konstytucyjnego: zgłoszono wniosek o nieufności, rząd podjął rękawicę i walczył, głosowano imiennie i werdykt zapadł znaczną większością. Na bliższe rozpatrzenie zasługuje polemiczno - deklaracyjne przemówienie szefa rządu, p. Świtalskiego.

Oparł się on w swoich wywodach na dwóch tezach typu apriorycznego: że Sejm nie chce merytorycznie rozważać wartości tego rządu lecz pochopnie i z pobudek czysto politycznych dąży do obalenia go dla samej satysfakcji „rozgrywki", oraz że Sejm nie byłby w stanie z własnego łona wytworzyć nowego rządu równie sprawnego i skonsolidowanego. Z tych przesłanek p. premjer wysnuł wniosek o treści bardzo ciężkiego zarzutu, że Sejm zdolny jest tylko psuć pracę państwową.

Wydaje nam się, że tok tego rozumowania nie jest należycie trafny i politycznie szczęśliwy.

Po pierwsze — nikt chyba nie wątpi, że gdyby kraj dyszał zadowoleniem i pogodą, gdyby opinja istotnie mocno i powszech nie podtrzymywała ten rząd, wówczas posłowie sami, motu proprio — poprostu nie odważyliby się bić w ten rząd, krytykować go i obalać. Nikt nie zechce chyba twierdzić, że poza garścią rzeczywistych wywrotowców, także i cały Sejm składa się z nieprzytomnych awanturników, pieniaczów, zabijaków, którzy tylko dybią na sposobność do niszczenia państwa. Takiej opinji o tym Sejmie nikt nie zdoła krajowi narzucić. Jest więc niewątpliwie coś więcej w realnym ukła dzie stosunków, i to jest coś, co daje Sejmowi odwagę walki. — Szkoda, że rząd tak uparcie nie chce nic w tej dziedzinie widzieć i słyszeć...

A następnie — pocóż p. Świtalski wdaje się w kassandryczne proroctwa na temat niezdolności Sejmu do wyłonienia rządu, skoro chwilowo, jak to sam dobrze rozumie, brak warunków do konfrontowania tej tezy z życiem (i to nie z winy Sejmu) oraz skoro Sejm nie domaga się tego prawa. Sejm obecny — i to warto dobitnie podkreślić — nie rości aspiracyj do wyłaniania rządu, z czego jednak absolutnie nie wypływa, żeby miał tolerować każdy rząd, który zechce przyjść...

P. Świtalski niepotrzebnie sformułował swoje stanowisko tak, jakgdyby z jego rządem upadała cała idea państwowa Polski. Niewątpliwie bowiem Pan Prezydent, jeśli zechce poszukać wokół siebie, zawsze znajdzie ludzi, którzy tę ideę państwową potrafią skutecznie i roztropnie realizować.

Gdyby miał pod tym względem głębsze wątpliwości, zawsze służy Mu droga odwołania się drogą wyborów do opinji ogółu obywateli.

KOSZTEM 125 MILJONÓW ZŁ.

BUDOWA ROCZNIE 20.000 IZB

W dniu 4 bm. powzięła Rada Ministrów uchwałę, która sprawę budowy tanich mieszkań robotniczych posunie o duży krok naprzód. Mianowicie zakłady ubezpieczeń społecznych mają przeznaczyć w ciągu 5 lat około 125 milj. złotych na budowę mieszkań. Oblicza się, że za tę sumę można będzie wybudować i oddać do użytku około 18.000, a może nawet 20.000 izb.

Do tej pory zakłady ubezpieczeń społecznych prowadziły akcję budowlaną w skromnych rozmiarach, gdyż musiały dbać o osiągnięcie przewidzianego ustawami oprocentowania swych rezerw, a z drugiej strony nie mogły żądać od swych lokatorów wysokiego komornego. W przyszłości będą korzystały z takich samych świadczeń funduszu rozbudowy miast, z jakich korzystają inni przedsiębiorcy, co umożliwi im osiągnięcie koniecznego oprocentowania włożonego kapitału.

Utworzony będzie specjalny organ instruktorski i kontrolny, który czuwać będzie nad celowem prowadzeniem akcji, kontrolować prowadzone roboty, opracowywać instrukcje i t. p. Przy Ministerstwie Pracy powstanie komisja budowlana, w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich zakładów ubezpieczeń i zainteresowanych ministerstw.

A. OWSIEJENKO

następcą Bogomołowa.

Berlin, 7 grudnia. — Telegraphen Union donosi, że na miejsce posła sowieckiego w Warszawie p. Bogomołowa, ma być mianowany poseł sowiecki w Pradze p. Antonow Owsiejenko. — Polska Ajencja Tel.

NIEZADOWOLENI

MNIEJSZOŚCIOWY WNIOSEK

Klub Ukraiński wraz z Białoruskim zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek o wyrażenie votum nieufności Rządowi.

Wniosek stwierdza, że wszystkie rządy polskie uprawiały politykę eksterminacyjną wobec mniejszości, jednakże obecny rząd narusza konstytucję, ustawy obowiązujące, a nawet „najprymitywniejsze zasady praworządności".

Wniosek wymienia w resorcie Ministra Spraw Wewnętrznych zakazy zgromadzeń i zebrań poselskich, oraz zebrań poufnych, zwoływanych na mocy dawnej ustawy austrjackiej, represje prasowe, represje przeciwko ruchowi spółdzielczemu w Małopolsce, ruchowi oświatowemu na Wołyniu. Wnioskodawcy skarżą się też na niedopuszczenie do urządzenia wystawy przemysłowo - handlowej, przedstawień amatorskich, obchodów ku czci poety ukraińskiego Szewczenki i t. p.

Wniosek wymienia dalej represje przeciwko stowarzyszeniom pożarniczym, sportowym i skautowym oraz zniesienie, lub sprowadzenie do fikcji samorządu wszystkich stopni aż do gminnego włącznie.

W resorcie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wniosek wymienia: rozbiórkę świątyń prawosławnych na Chełmszczyźnie, likwidację prywatnego szkolnictwa ukraińskiego i białoruskiego, przenoszenia nauczycieli, wprowadzanie szkolnictwa utrakwistycznego.

W resorcie Ministra Wymiaru Sprawiedliwości wniosek wymienia procesy polityczne i akcję śledczą, w której oskarżonemi, czy podejrzanemi były osoby narodowości ukraińskiej, lub białoruskiej, niewłaściwe stosowanie amnestji i in.

Wreszcie wniosek skarży się na nieprzyjmowanie mniejszości do służby państwowej oraz na politykę ekonomiczną Rządu, zwłaszcza zbożową i podatkową.

Wiceprezesura Banku Pol.

BĘDZIE NARAZIE WAKOWAĆ

Mimo upłynięcia 3-ch miesięcy od chwili ustąpienia wice-prezesa Banku Polskiego dr. Feliksa Młynarskiego, stanowisko to pozostaje nieobsadzone, przyczyną czego jest brak odpowiednich kandydatów. Resort prac wiceprezesa przejął narazie prezes Banku prof. Wróblewski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI...

P. Tad. Mizan, Gniezno. Za pełne życzliwości uwagi dziękujemy. Przywiązujemy dużą wagę do sztuki filmowej, kino obecnie wywiera wpływ o wiele głębszy, niż teatr. W Warszawie np. bywa w kinach miesięcznie 1.300.000 osób. Na stronę moralną filmu kładziemy duży nacisk. Gdy chodzi o konkretny wniosek, o którym wspomina Sz. Pan, to obraz ten uznaliśmy za bezwartościowy. Na przyszłość będziemy podawać repertuar obrazów, za które bierzemy moralną odpowiedzialność. Oczywiście, obrazów takich będzie znikoma ilość.

P. S. Kalinowski, Warszawa. Nowele przyjmujemy. Warunki do omówienia. Prosimy pofatygować się do nas w godz. 9 — 10 rano.

Przegląd prasy

NA KANWIE DNIA

Przebieg piątkowych obrad Sejmu miał w sobie coś klasycznego w znaczeniu, naturalnie, parlamentarnem: dojrzała do wybuchu sprawa stosunku Sejmu do Rządu rozegrała się w trybie ciekawego starcia dwóch obozów na legalnej arenie parlamentu.

Nawet „Kurjer Poranny" przyznaje, że:

> żałować trzeba, że w parlamencie polskim styl ten ujawnił się po raz pierwszy w ciągu lat dziesięciu.

Gdyby nie okoliczności, za które nietylko Sejm jest odpowiedzialny, mogłoby było się to stać. Jednak zbyt wiele pluto na Sejm...

„Głos Narodu" słusznie przypomina, że:

> wszak na cały świat rozsyła sanacja wieści, że „Sejm jest nie zdolny do pracy". Jeśli chodzi o rok ostatni, jest to potworne wprost kłamstwo.

A pozatem rzuca trafną uwagę, którą godzi się podkreślić z całą mocą:

> Wiemy, że rządy demokratyczne są trudne, szare i prozaiczne, nie szumi nad nimi pióropusz i nie przemawiają plastycznym językiem komendy, ale z doświadczenia wiemy także, że jest to system rządowy najbardziej elastyczny, w najwyższym stopniu antyrewolucyjny, najlepiej wychowujący obywateli.

I zdolny do lokalizowania tych konfliktów, w których mogłaby zabierać głos — ulica! Parlament, to antidotum rewolucji, to klapa bezpieczeństwa.

Te wartości parlamentu należy zawsze mieć na uwadze.

„Robotnik" potępia politykę obniżania powagi Sejmu i pisze:

> oddajemy „politykę" świadomego niszczenia polskich instytucyj państwowych od wewnątrz metodą karczemnych awantur pod sąd całej zdrowej opinji publicznej.

Także w „Rzeczypospolitej" znajdujemy słuszne uwagi, że po cóż

> żonglować pojęciami „Sejm" i „społeczeństwo", skoro dziś poza samymi żonglerami nikogo w kraju niema, ktoby tych pojęć z sobą w pełni nie identyfikował? Pozostawałaby chyba tylko kwestją siły fizycznej. Ale pozostawałby zarazem brak coraz wyraźniejszy siły moralnej po stronie przeciwnej.

„Dzień Polski" stwierdza, że

> odnosi się wrażenie, że nastąpiło pewne otrzeźwienie, to znaczy, że rozumowo poważniejsi politycy zdają sobie sprawę, iż chodzi o rzeczy wielkiej dla Państwa wagi.

Tak —to prawda! Chodzi o rzeczy wagi arcydoniosłej i z tego zdają sobie sprawę coraz liczniejsi ludzie. Ale czy równie powszechna jest świadomość najlepszych dróg do realizacji wielkich zagadnień dnia?

Słyszy się wciąż: se demethe ou se soumettre! To właśnie nie są drogi właściwe!...

W WALCE Z PORNOGRAFJĄ

ENERGICZNE ZARZĄDZENIA

Komisarjat Rządu wskutek prowadzonych przez dłuższy czas obserwacyj przystąpił w dniu wczorajszym do likwidacji składów kolportujących literaturę i pocztówki pornograf. w stolicy. Władze zwróciły uwagę, że w ostatnich czasach w szeregu dzienników i czasopism ukazały się ogłoszenia zalecające rozmaite wydawnictwa „artystyczne" z Wiednia i Paryża. Pozatem w wielu kioskach gazeciarskich ukazały się niemieckie magazyny, poświęcone „kultowi ciała" Wobec powyższego władze wpadły na trop sześciu importerów tego rodzaju literatury z zagranicy. W dniu wczorajszym przeprowadzono rewizję i skonfiskowano większe transporty wydawnictw pornograficznych, przyczem sprzedawców pociągnie Komisarjat Rządu do odpowiedzialności sądowej.

Pomnik Mickiewicza

Sprawa budowy pomnika Mickiewicza stała się znowu aktualna. P. wojewoda Raczkiewicz odbył w tej sprawie konferencję z członkami komitetu budowy pomnika p. Korolcem na czele.

ROZMOWA Z SAMOLOTEM

Dnia 10 lub 11 b. m. zależnie od warunków atmosferycznych, odbędzie się rozmowa między ziemią, a krążącym nad Warszawą samolotem. — Pierwszy rozmawiać będzie z załogą samolotu p. Prezydent Rzeczypospolitej, poczem rozmawiać będzie płk. Rayski, szef dep. lotnictwa, oraz naczelny dyr. polskiego radja, p. Chamiec. W locie udział wezmą: inż. obserwator J. Bylewski, inż. Kiełpiński z polskiego radja, red. J. Lewestam i ref. prasowy min. komunikacji, T. Strzetelski. (ISKRA).

Instytut Radowy

SPROSTOWANIE

W dn. 4 grudnia r. b. ogłosiliśmy na łamach „Polski" odezwę związków kobiecych w sprawie budowy „Instytutu Radowego" im. Marji Skłodowskiej - Curie.

Wśród organizacyj kobiecych podpisanych pod tą odezwą znajdował się również „Katolicki Związek Polek".

Skutkiem omyłki zecerskiej, na łamach „Polski" podpisu tego zabrakło. co niniejszem prostujemy.

Zjazd Harcerstwa.

Dnia 8 b. m. odbędzie się w Wilnie walny zjazd wileńskiego oddziału Związku Harcerstwa Polskiego

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Poznaniu

Żyto 25.50 — 26.25. Pszenica 37.00 — 39.00. Owies 21.75—23.75. Mąka żytnia 70 proc. 40.00. Mąka pszenna 57.50 — 61.50. Groch Victoria 42.00 — 49.00.

w Warszawie

Żyto 25.50 — 25.80. Pszenica 40.00—41.00. Owies jednolity 24.00 — 25.00. Jęczmień na kaszę 25.50 — 26.50. Jęczmień browarniany 27.50 — 29.00. Groch polny 38.00 — 43.00. Mąka pszenna luksusowa 72.00 — 75.00. Mąka pszenna cztery zera 62.00 — 66.00. Mąka żytnia podług przepisu 40.00 —42.00. Otręby pszenne schale 20.00 — 21.00. Otręby pszenne średnie 17.50 — 18.00. Otręby żytnie 14.00 — 14.25.

PSRAWY ZAGRANICZNE

WIELKA TRANZAKCJA

FINALIZACJA UMOWY NA 40 MILJ. DOLARÓW LILPOPA ZE STANDARD STEEL Co.

W piątek wieczór podpisana została przez pp.: Prezesa Rotwanda i b. min. A. Klarnera, reprezentujących Sp. Akc. Lilpop Rau i Loewenstein, oraz przedstawiciela Standard Steel Corporation w Nowym Jorku umowa zapewniającą wymienionemu przed siębiorstwu polskiemu dopływ 40 miljonów dolarów w ciągu 10 lat. W umowie zainteresowany jest też Rząd polski, ponieważ istota jej polega na sfinansowaniu poważnych zamówień rządowych, rozłożonych na 10 lat, w Sp. Akc. Lilpop Rau i Loewenstein.

Zakłady Lilpop Rau i Loewenstein dostarczą na podstawie nowej umowy kolejom polskim w ciągu 7 lat 14 tysięcy wagonów towarowych i 1.100 wagonów osobowych w ten sposób, że w ciągu roku koleje otrzymywać będą stale od 1.750 do 2.000 wagonów towarowych i od 100 do 110 wagonów osobowych. Koleje polskie regulować będą należność za dostarczony w ten sposób tabor w 20 ratach półrocznych od chwili otrzymania pierwszej partji dostaw. Według umowy — 85% należności za dostawy będzie Rząd pokrywał w emitowanych bonach, które po hurcie al pari będzie przejmował Standard Steel Co, wypłacając należność polskiej spółce z potrąceniem dla siebie 9½%, tytułem sconta za udzielony w tej formie kredyt.

Jednocześnie Lilpop Rau i Loewenstein wypuści nową emisję, powiększając obecny kapitał akcyjny o 100%. — Całą emisję przejmie kontrahent amerykański.

Do zawarcia tranzakcji tej przyczynił się w decydującej mierze doradca finansowy Rządu, p. Ch. Dewey, ze strony polskiej zaś p. Rotwand — kontrolujący dotychczas faktycznie Sp. Akc. Lilpop Rau i Loewenstein z tytułu posiadania w swym portfelu przeszło 30% akcyj tej spółki.

Za Standard Steel Co stoi najwybitniejszy i najsolidniejszy kapitał Stanów Zjednoczonych, gdyż sam Mellon.

Tranzakcja ta niewątpliwie jest korzystna dla życia gospodarczego kraju, stanowi jednak dalszy ciąg w ostatnich tygodniach szczególnie intensywnego przechodzenia wielkich pakietów akcyj polskich przedsiębiorstw w obce ręce.

Na uzyskiwanie większych kredytów bez utraty samodzielności, nie jesteśmy jeszcze jak się okazuje dość silni, zwłaszcza, iż coraz częściej kontrahentem naszym jest kapitał amerykański, którego ekspansja dopingowana jest nie tyle psychiką przedwojennego francuskiego rentjera, ile powojennego amerykańskiego inwestora.

ODPRAWA SCHACHTOWI

W obliczu klęski Hugenberga

Paryż, 6 grudnia. Prasa francuska wiele miejsca poświęca ostatniemu wystąpieniu dr. Schachta.

Szczególnie znany jest głos „Temps'a", który stwierdza, iż w obliczu niewątpliwej klęski, jaką poniosą nacjonaliści niemieccy w głosowaniu powszechenem dr. Schacht usiłuje jeszcze ratować, to, czego niewątpliwie nie da się już uratować. „Temps" podkreśla ze szczególnym naciskiem, że klęska Hugenberga w czasie plebiscytu jest niewątpliwa. Ajencja Wschodnia.

Stanowisko rządu Rzeszy

Berlin, 6 grudnia. Od wczesnych godzin przedpołudniowych obraduje dziś gabinet Rzeszy nad sytuacją, wywołaną opublikowaniem memorjału d-ra Schachta. Według informacyj prasy popołudniowej, poszczególni ministrowie resortów, zainteresowanych w rokowaniach reparacyjnych, uzasadnia li na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu stanowisko swoje w sprawach porusza nych przez memorjał Schachta. W toku obrad rozpatrywano również kwestję, czy prezydentowi Banku Rzeszy przysługuje prawo do tego rodzaju wystąpień, jakiem było ogłoszenie memorjału. Pol. Aj. Tel.

Berlin, 6 grudnia. W wyniku dzisiejszych narad gabinetu Rzeszy ogłoszono komunikat, w którym rząd oświadcza, że musi wyrazić zdziwienie z powodu ogłoszenia memorjału dr. Schachta. Pośpiech, jaki prezydent Banku Rzeszy okazał w ogłoszeniu swojego stanowiska, zagraża jednolitemu kierownictwu spraw państwowych.

Rząd Rzeszy ne zamierza w chwili obecnej wdawać się w dyskusję z wywodami memorjału. Już w ciągu ostatnich dni rząd powziął decyzję przedstawienia w następnym tygodniu Reichstagowi zarysu swojego programu finansowego, który zawierać będzie środki uzdrowienia finansów niemieckich, projekt szeroko zakreślonej reformy podatkowej i odciążenia stanu kasowego, m. in. od subwencji na rzecz ubezpieczeń bezrobotnych, jak również wzmożenie dochodów instytucji ubezpieczeniowej. Pol. Aj. Tel.

Socjaliści litewscy

partją zalegalizowaną

Kowno, 7 grudnia. Na zasadzie wyroku najwyższego zalegalizowano i przywrócono wszelkie prawa organizacji socjaldemokratów, która w początkach maja 1928 r. była przez rząd zawieszona. Obrońcy socjaldemokratów prof. Leonas i Finkelstejn stwierdzili, że działalność socjaldemokratów była lojalną względem Litwy i niemało przyczyniła się do rozwoju kultury.

Materjały policji, zarzucające socjaldemokratom utrzymywanie stosunków z pleczkajtisowcami, zostały uznane za nieistotne i odesłane policji z powrotem. Pol. Ag. Teleg.

Porozumienie Chin z Rosją

Pomyślny przebieg rokowań

Londyn, 7 grudnia. — Według doniesień z Tokio, rząd nankiński zatwierdził wyniki dotychczasowych rokowań między Rosją Sowiecką a rządem mukdeńskim. Według doniesień z Charbina rząd mukdeński zawiadomił oficjalnie, iż zwolniony zostanie ze swego stanowiska nowomianowany dyrektor chińskiej kolei mandżurskiej Lu-Jung-Huan, w myśl protokółu podpisanego przez obie strony. Jak słychać na stanowisko naczelnego dyrektora wyznaczona już została osobistość na którą oba rządy wyraziły swą zgodę. (AW).

NIEPOWODZENIE SOWIETÓW W ANGLJI

IZBA LORDÓW OSTRZEGA KREML

Rząd sowiecki nie miał w ostatnich dniach szczęścia na polu swej polityki zagranicznej.

Zdawało się, że stosunki dyplomatyczne z Anglją zostały już nawiązane, wyznaczono nawet p. Sokolnikowa na przedstawiciela w Londynie. Zabezpieczywszy się (jak się zdawało) na tym odcinku, czerwoni władcy na Kremlu, mając za sobą drugi sukces w postaci zwycięstwa na Dalekim Wschodzie nad zdemoralizowanem wojskiem chińskiem, poczuli się tak pewni, że interwencję wielkich mocarstw w sprawie konfliktu z Chinami, potraktowali z właściwą sobie arogancją.

Odpowiedź dana St. Zjedn. wyrażająca „zdziwienie" że rząd który nie uznaje władzy sowieckiej daje jej wskazówki i rady", oraz zwrot o pakcie Kellogga, ignorujący prawie postanowienia tego paktu, który jednak rząd sowiecki podpisał, wywarły w Anglji jaknajgorsze wrażenie, nie mówiąc już o Ameryce, z którą stosunki uległy wskutek tej noty poważnemu zaostrzeniu.

Wszystko to notowano pilnie w Londynie i wyciągnięto z tego należyte wnioski. Izba Gmin, nastrojona na nutę socjalistycznego „nastawienia", pragnąca się popisać przed wyborcami jakimkolwiek sukcesem, parła całą siłą do wznowienia stosunków dyplomatycznych z Moskwą, łudząc się nadzieją, że Anglja otrzyma większe zamówienia, co zmniejszy bezrobocie. Wszak Labour Party zobowiązała się tym podczas wyborów obietnicami w tym kierunku.

Aż tu pada z Izby Lordów, nastrojonej znacznie trzeźwiej, takie ostrzeżenie:

„Żąda się od nas, abysmy za kilka miljonów funtów sprzedali nasze dusze" (oświadczenie lorda Melchetta). Izba Lordów pamięta jeszcze doskonale sprawę Arkosu i wykrytą tam jaskinię propagandy na Anglję. To też uchwalą większością 43 głosów przeciwko 21, że „dyplomatyczne uznanie Sowietów w chwili obecnej nie jest pożądane".

Wartoby też zanotować słowa, jakie były wypowiadane przy tej dyskusji: arcybiskup Canterbury, dr. Cosmo Lang, mówił o wrogiem usposobieniu Sowietów wobec każdej formy religji; markiz Reading o stwierdzonej aktywności komunistycznej propagandy w Indjach, a wyżej wspomniany lord Melchett o roli komunizmu podczas zamieszek w Palestynie.

Ogólny wniosek z całej dyskusji i uchwały brzmi: jeżeli rząd sowiecki będzie dalej rozsiewał propagandę rewolucyjną w imperjum brytyjskiem po ustanowieniu w Londynie swego ambasadora, to nawet rząd socjalistyczny odeśle tego ambasadora z powrotem.

Przedstawiciel trzeciej międzynarodówki niejednokrotnie chlubili się po stępami, jakie czyni ich agitacja na całej kuli ziemskiej. Po cichu subwencjonowali ją znacznemi sumami. Słowem czerwona Moskwa podminowała cały świat i wszystkie rządy, kpiąc sobie z nich.

Z drugiej strony legenda o niezmierzonych bogactwach Rosji kazała państwom zamykać oczy na tę krecią robotę i nawiązywać z Sowietami stosunki. Uchwała londyńska dowodzi że nastąpiło już otrzeźwienie.

Ko.

O ZNIESIENIE OGRANICZEŃ WWOZU

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA W GENEWIE.

Paryż, 7 grudnia. — Dnia 5 grudnia rozpoczęła się w Paryżu konferencja pod egidą Ligi Narodów w sprawie konwencji międzynarodowej o zniesieniu zakazów i ograniczeń wwozu i wywozu. Delegację polską stanowią: p. Sokołowski, dyr. departamentu Min. Przemysłu i Handlu, jako delegat rządu polskiego oraz p. Fabierkiewicz, naczelnik wydziału w Min. Skarbu p. L. Krawulski, naczelnik wydziału w Min. Rolnictwa i Tad. Łychowski, radca Min. Przemysłu i Handlu.

Delegacja polska złożyła wczoraj deklarację, w której stwierdziła, że Polska konwencji w obecnym jej stanie ratyfikować nie może, gdyż daje ona możność pewnym państwom krępowania wywozu polskiego węgla i produktów hodowlanych, podczas gdy Polska zmuszona byłaby wobec tych państw wyrzec się reglamentowania przywozu. Jednocześnie jednak **delegacja polska oświadczyła, iż gotowa jest w każdej chwili i na każdym terenie rozpocząć ze wspomnianemi państwami rokowania o usunięcie trudności, które przeszkadzają chwilowo ratyfikowaniu przez Polskę wspomnianej konwencji międzynarodowej.** — Pol. Aj. Tel.

Ostrożna opozycja

Głos z Berlina.

Berlin, 7 grudnia. — (Tel.). O piątkowem posiedzeniu Sejmu „Berl. Tageblatt" podaje, że wszystkie mowy opozycyjne były ostrożne. Także oświadczenia posłów: Niedziałkowskiego i Roga były umiarkowane. „Z tego — pisze **„Berliner Tageblatt"** — niektórzy wyciągali już wniosek, że za kulisami przygotowuje się porozumienie lewicy z rządem. To jednak wydaje się przypuszczeniem conajmniej przedwczesnem".

Jak na mowę przedstawiciela partji, która odgrywa w opozycji rolę kierowniczą i która złożyła wniosek o votum nieufności, przemówienie pos. Niedziałkowskiego było, zdaniem „Berl. Tageblattu", całkiem blade.

Po rozłamie

w partji Hugenberga.

Berlin, 7 grudnia. (Tel.). — Prasa niemiecka stwierdza, że wystąpienie 12 posłów z partji niemiecko - narodowej nie oznacza zakończenia walk, jakie się w tem stronnictwie toczą. Pozostało jeszcze w partji dużo osób, z taktyki Hugenberga niezadowolonych i buntujących się przeciw niemu. Wśród nich najwybitniejszym jest hr. Westarp.

Secesjoniści również nie stanowią jednolitej grupy. Nie jest jednak wykluczonem, że większość z nich utworzy t. zw. chrześcijańsko - społeczną partję ludową, która składając się z ewangelików będą stanowić odpowiednik katolickiego centrum.

Między secesjonistami są też katolicy, którzy oburzeni byli tem, że niedawno Hugenberg zmusił partję niemiecko - narodową do głosowania w sejmie pruskim przeciw konkordatowi ze Stolicą Apostolską.

5-cio dniowy dzień roboczy

W STANACH ZJEDNOCZON.

W Ameryce Północnej coraz więcej przedsiębiorstw wprowadza u siebie 5-ciodniowy tydzień roboczy, naprzód ze względów humanitarnych, by ludności robotniczej dać więcej czasu na odpoczynek i zaspokojenie potrzeb kulturalnych jak również i dlatego, by w ten sposób nieco odciążyć rynek pracy.

Ostatnio system ten wprowadziły przedsiębiorstwa budowlane w New-Yorku. Wogóle w tej branży 20 proc. wszystkich przedsiębiorstw Stanów Zjednoczonych, t. j. około 200.000 stosuje 40-godzinny tydzień roboczy, t. j. 5 dni po 8 godzin pracy.

Jedna jest tylko strona ujemna tego systemu, a mianowicie, że wobec wymagań większej wydajności pracy w tych warunkach, robotnicy starsi nie mogą temu podołać, to też po dojściu do lat 50-ciu życia zostają usuwani i pomnażają liczbę bezrobotnych.

WATYKAN I KWIRYNAŁ

Zwycięstwo paktu laterańskiego

Rzym, 6 grudnia. W sobotę o godz. 11 rano Papież przyjmie na uroczystej audjencji księcia następcę tronu oraz księżniczki Giovannę i Marję w otoczeniu dygnitarzy dworskich. Książętom oddane zostaną honory wojskowe według określonego protokółu. Po audjencji książęta udadzą się do Bazyliki św. Piotra, gdzie będą przyjęci przez Kardynała Merry del Val.

Potwierdza się wiadomość, że król Wiktor Emanuel w charakterze prywatnym zwiedzi w najbliższym czasie muzeum watykańskie.

Dziennik „Impero", znany z gwałtownych wystąpień przeciwko Watykanowi, przestał wychodzić. Pol. Aj. Tel.

CZY ZYSKAŁEŚ NAM CHOCBY JEDNEGO ABONENTA?

ŻYCIE KATOLICKIE

ORGANIZOWANIE KATOLICKIEGO APOSTOLSTWA ŚWIECKIEGO

JAK SIĘ ZABRAĆ DO PRACY?

Dziś dużo się mówi o potrzebie należycie zorganizowanej Akcji Katolickiej. Na łamach szeregu pism, na kursach duszpasterskich, na zebraniach i zjazdach rozn itych organizacyj porusza się zagadnienie Akcji Katolickiej i niejednokrotnie zapadają uchwały o gotowości przystąpienia do niej. Przykładem może być niedawny Kongres młodej inteligencji katolickiej „Odrodzenie", który u I. Em. Ks. Ks. Kardynałów złożył prośbę o przyjęcie „Odrodzenia" do zespołu tych stowarzyszeń, które już zaciągnęły się pod sztandar Akcji Katolickiej.

Skąd się bierze ta żywa chęć współpracy z Akcją Katolicką? Odpowiedź jest jedna: wielu zdaje sobie sprawę, że tylko dobrze zharmonizowana działalność społeczno - religijna katolików wyda dodatnie i długotrwałe rezultaty, że wszelkie chodzenie luzem i uprawianie partyzantki organizacyjnej, nieraz, być może, pożytecznej, w dobie jednak dzisiejszej zgoła nie wystarcza; więcej powiemy, rozbicie sił katolickich na grupy i grupki i nieskoordynowanie inicjatyw prywatnych, muszą całej sprawie katolickiej raczej szkodę wyrządzić.

Jak się przeto zabrać do pracy? Oto pytanie, które staje przed wielu stowarzyszeniami. Jakich metod używać, aby wołanie Ojca Świętego w czyn wcielić na gruncie polskim, wymagającym specjalnych środków działania. Cisną się te pytania zwłaszcza świeckim kierownikom poszczególnych stowarzyszeń.

Aby zaradzić potrzebie, Sekretarjat Generalny Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej pod protektoratem J. Eks. Ks. Biskupa Dr. Al. Szlagowskiego, urządza dn. 10, 11 i 12 grudnia b. r., jak to już donosiliśmy, trzydniowy kurs dla świeckich członków i członkiń stowarzyszeń Mężów i Kobiet Katolickich, działających na terenie wielkiej Warszawy. W kursie mają wziąć udział przedewszystkiem pracownicy zarządów poszczególnych organizacyj, oni bowiem są odpowiedzialni za bieg pracy, a przeto muszą posiadać gruntowne zrozumienie przewodniej idei Akcji Katolickiej, jej źródeł rozwoju oraz jej stosunku do rozlicznych przejawów życia polskiego, jak np. w stosunku do ustawodawstwa polskiego o małżeństwie, dokładnie orjentując się w dążeniach, które rodzinę katolicką zburzyć usiłują.

W stowarzyszeniach nadto w parze z pogłębieniem ileologji iść musi studjum techniki organizacyjnej. Akcja Katolicka bowiem, jak już mówiliśmy nie jest działalnością poszczególnych jednostek, lecz zespoleniem sił katolickich, znajomość przeto metod pracy organizacyjnej jest konieczną zwłaszcza wśród kierowników Zarządów.

Kursy odbywać się będą w godzinach wieczorowych (od godz. 8 — 10) w lokalu Sekretarjatu Generalnego Akcji Katolickiej przy ul. Miodowej 19 m. 18, wszelkich informacyj udziela Biuro Sekretarjatu od godz. 9 — 4 popoł.

Zaznaczamy przy niniejszem, że wszyscy uczestnicy i uczestniczki muszą zgłosić piśmiennie swą chęć brania udziału w kursie.

Po zamknięciu tego I kursu, Sekr. Gen. w styczniu przyszłego roku, urządzać będzie kursy po dekanatach, również dla celu organizacyjnego kształcenia świeckich pracowników Akcji Katolickiej.

Do apelu więc stanąć muszą wszyscy ci, którym sprawa Królestwa Chrystusowego głęboko leży na sercu, którym drogą jest idea Polski Katolickiej.

L.

LUDNOŚĆ I RZĄD CHIŃSKI

ENTUZJAZMUJĄ SIĘ DLA SZKÓŁ KATOLICKICH

Z początkiem roku szkolnego napływ dzieci i młodzieży do katolickich szkół misyjnych oraz do uniwersytetu katolickiego w Chinach był bardzo wielki. Znamiennym jest fakt, że nawet najwyższe władze rządowe poleciły wspomnianej uczelni pewną liczbę studentów. Inne katolickie zakłady naukowe, jak kolegjum św. Ignacego w Cikawei, szkoły sióstr zakonnych dla dziewcząt, kolegjum św. Franciszka Ksawerego i miejska szkoła francusko - chińska, kierowana przez ojców marystów, wszystkie z powodu przepełnienia zmuszone były nie uwzględnić kilkuset podań. Ludność chińska Szanghaju uznaje konieczność wzorowego wychowania moralnego dla swych dzieci. A że wychowania takiego nie znajduje w innych szkołach poza katolickiemi, więc, mimo wrogiej agitacji pewnych sekciarzy, przypuszcza wprost szturm do zakładów misyjnych.

Jak bardzo szanowani są uczniowie uniwersytetu katolickiego, świadczy fakt, że niedawno przewodniczącym związku lekarzy w Szanghaju został wybrany dr. Song - Kuo - Ping, wychowanek tej uczelni.

75-lecie dogmatu o Niepokalanem Poczęciu

„Choć wszystkie — zda się — cnoty polskie zginęły wśród nas, pozostała jednak cześć dla Marji..." (Sienkiewicz).

Siedemdziesiąt pięć lat minęło od chwili, gdy Papież Pius IX bullą „Innefabilis Deus" z dn. 8-go grudnia 1854 r. ogłosił światu katolickiemu nieomylnym, dogmatycznym wyrokiem, że „pełnia łask", jakiemi ubogacona została dziewicza Matka Boga, obejmuje i ten przywilej, jedyny i wyłączny, że Ona jedna z pośród wszystkich ludzi, acz otrzymała naturę Adama, nie odziedziczyła jego winy i zmazy grzechowej i przyszła na świat w blaskach Niepokalanego Poczęcia.

Jak każdy dogmat katolicki, tak i ten nie był dowolnem tworzeniem nowej prawdy w systemie prawd chrześcijańskich, jeno autorytatywnem, powagą i nieomylnością Kościoła poręczonem, określeniem treści, zawartej w źródłach Objawienia, a zarazem oficjalnem zatwierdzeniem dotychczasowej wiary w bezwzględną świętość i czystość Najświętszej Panny. Świadomość i logika chrześcijańska nigdy się nie mogły pogodzić z faktem, że Matka Najczystszego Słowa i Współodkupicielka ludzkości dotknięta jest skazą choćby tylko grzechu pierworodnego. Chociaż tedy przywilej Niepokalanego Poczęcia stosunkowo późno określony został przez Kościół jako dogmat, Ojcowie Kościoła dawno już o nim wspominali, a to przekonanie wzrastało i utrwalało się coraz więcej, znajdując swój wyraz w dziełach pisarzy katolickich, świętach i nabożeństwach ku czci Marji i w sztuce kościelnej.

Tłumy nieprzebrane poczynają śpieszyć do Lourdes, gdzie „piękna Pani" ukazuje się ubogiej dziewczynie i powtarza wielokrotnie niezrozumiałe początkowo dla Bernadetty słowa: „Jam jest Niepokalane Poczęcie".

Kościół, określając ten dogmat, stawił przed oczy obraz tak idealny, że jedno spojrzenie nań wystarczy, by poruszył najtajniejsze struny serc ludzkich i wywołał najszlachetniejsze uczucia. Bo jeśli zawsze religja i moralność czerpały najpotężniejsze motywy z kultu marjańskiego, a poezja i sztuka święciły swój triumf w przedstawieniu tego ideału, to w szczególności przywilej Niepokalanego Poczęcia dziwnie pociąga, chwyta za serce i rozbraja człowieka. A dzieje się to dlatego, że mimo nędzy i brudu grzechowego, zostało w nas jakby nieśmiałe, niejasne wspomnienie rajskiego początku, pierwotnej świętości i każdy ideał tej świętości przenosi nas w inną, niebiańską sferę, której żadne doczesne szczęście nie zastąpi.

Z głęboką racją nazwał ktoś kult marjański najlepszem antidotum na materjalizm i rozpasanie dzisiejszych czasów. Bo piękno świętości, składające się na ten niebieski, a przecież całkowicie ziemski obraz Niepokalanej, tworzy ideał, nie wysnuty z fantazji czy poezji, ale najrealniejszy, nie z transcendentalnego świata, ale z ziemi. W promieniach tego ideału kształtują się czyste dusze, urabia się hart woli, piękno i siła charakteru, a blaknie wszystko, co niskie, przyziemne.

Słusznie tedy zauważył wielki wychowawca narodu, Sienkiewicz, że „choć wszystkie — zda się — cnoty polskie zginęły wśród nas, pozostała jednak cześć dla Marji i na niej, jak na fundamencie resztę cnót odbudujemy już w wolnej Ojczyźnie naszej".

Dziś może lepiej, niż dawniej rozumiemy, że żadne teorje i półśrodki zewnętrzne nas nie uratują, nie zbawią, ale jedynie czyste i prawe charaktery. Powiedziano o nas, że byliśmy pokoleniem, które umiało umierać i ginąć chwalebnie, ale żyć nie umiało, bo mu brakowało czystych charakterów, ludzi, którzyby wszędzie i zawsze potrafili się złemu sprzeciwić. Nie złotem ni fizyczną potęgą, ale miarą prawości obywateli mierzy się wartość narodu i na niej buduje się potęgę przyszłości.

Kościół katolicki, pedagog i wychowawca ludzkości, nietylko z metafizycznego rozważania, ale i z doświadczenia dziejowego świadom tej prawdy, wie dobrze, że ideały chrześcijańskie są najdoskonalszą szkołą nietylko nieustraszonych żołnierzy Chrystusa, nietylko rycerzy Marji, ale prawych obywateli kraju. W kulcie przeczystej Madonny widzi źródło tężyzny ducha, wielkoduszności i jeśli tak uroczyście obchodzi święta Marji i chce w Jej służbę zaprzęgnąć zwłaszcza młodzież, kwiat i przyszość narodu, przysługuje się najlepiej swemu narodowi.

Polskie dzieje świadczą wymownie, że ci, co w pokorze i pobożności zwali się „niewolnikami Marji" a rękojeść szabli różańcem opasywali, gdy przyszła potrzeba, pierwsi swą krew ofiarną w Ojczyzny obronie wylewali i nigdy zdradą, tchórzostwem i słabością się nie splamili.

Ks. Dr. Zygmunt Kozubski,
prof. Uniw. Warsz.

Kaz. Nowakowski. Warszawa, ul. Sowia 3. złożył na budowę kościoła Opatrzności w Warszawie Zł. 30.

O AMBASADĘ HOLENDERSKĄ

W CITTA DEL VATICANO

Dyskusja budżetowa w parlamencie holenderskim wysunęła kwestję ambasady przy Stolicy Apostolskiej. W swej świetnej mowie o polityce ogólnej Mgr. Nolens, przywódca partji katolickiej w drugiej izbie, w ten sposób dotknął tej sprawy: Pomyślna polityka, pojmowana w sensie bardziej ogólnym, domaga się również utrzymywania dobrych stosunków z innemi potęgami. W liczbie tych potęg jest dziś Watykan. Nawet nasi przeciwnicy zaczynają pojmować, że nasza nieobecność w Watykanie w chwili, kiedy wszystkie narody ustanawiają tam swoją reprezentację, jest śmieszna i bardzo niepomyślna dla kraju. Wielu chciałoby bez wątpienia, by podłość z 1925 roku, kiedy odwołano ambasadora pod pretekstem ekonomicznym, była zapomniana i by błąd był naprawiony jaknajprędzej.

Mgr. Nolens oświadczył w imieniu katolików, że nie poprą polityki reparacyjnej, chyba pod warunkiem, że powtórzenie niegodnego aktu z 1925 roku stanie się niemożliwem. (KAP).

Ludzie i ich czyny

KSIĘŻNICZKA Z UMIEJĘTNOŚCIĄ GOTOWANIA.—HANDEL LUDŹMI.—UPOMINKI.

KSIĘŻNICZKA Z WYKSZTAŁCENIEM GOSPODARCZEM

— Dlaczego się nie żenisz? — zapytałem mego kolegę z ławy szkolnej.

— Nie mam zaufania do dzisiejszych kobiet. To nie jest materjał na żony. Małżeństwo traktują panny współczesne jako interes, którego wszystkie koszta i ryzyko ma ponosić mąż.

— Przesadzasz.

— Cóż dzisiejsza panna wnosi do małżeństwa? Upodobanie do strojenia się, flirtu i dancingu. Żadna z nich nie umie gotować. A choć nie wierzy już w bajeczkę o bocianie, to jednak żadna nie wie, jak trzeba postępować, by z dziecka wychować zdrowego fizycznie i moralnie obywatela.

— Mój drogi, małżeństwo nie wyczerpuje się wyłącznie w sprawach kulinarnych i gospodarczych. Małżeństwo to współżycie duchowe.

— Ładne mi współżycie, gdy codzień obiad jest źle ugotowany, mieszkanie w nieładzie, a niefortunna gospodyni ma minę anioła na uwięzi.

— A jednak takie niepraktyczne, lekkomyślne kobiety, mają powodzenie u mężczyzn.

— U takich, którzy nie myślą o małżeństwie, tylko o zabawie.

— Chcę się nietylko ożenić, ale założyć prawdziwy dom rodzinny, którego zarząd spoczywałby w rękach rozumnych, wykwalifikowanych. Miłość nie poparta umiejętnością gospodarowania zamienia małżeństwo w małe piekło.

— Niema w tobie nic poezji.

— Nie uznaję poezji przy przy palonej pieczeni i niezamiecionej podłodze. Jeśli taka szwedzka księżniczka, Astrid, dwa lata studjowała naukę gospodarstwa domowego, to cóż dopiero mówić o zwykłej śmiertelniczce, której obowiązki są rzeczywistością, a nie książęcym kaprysem.

— Więc?...

— Więc czekam na moją księżniczkę z fachowem wykształceniem gospodarczem.

• • •

HANDEL LUDŹMI

Zmiął gazetę z gniewem.

— To niesłychane! Patrz!:

— Kosztujemy pół miljona — taki oto podpis wyczytać można było pod portretem trzech znanych sportowców amerykańskich.

— Cóż w tem dziwnego? Ty sprzedajesz swą pracę i wartość intelektualną za pensję miesięczną, a ci specjaliści od kopania sprzedają się ryczałtem.

— No tak, ale targi, jakie się toczą między klubami o zdobycie zawodnika, odbywają się poza jego plecami. Jest on objektem tranzakcji swoich ‚impresarjów", nieraz dopiero z gazet dowiadując się za jaką cenę został odstąpiony.

— Zapewne, że ma to cechę handlu niewolnikami.

— Z tą różnicą, że dawniej handel ten opierał się (i —niestety — opiera się) na gwałcie i niesprawiedliwości, dziś zaś odbywa się za zgodą nowoczesnych niewolników. To jest poniżej godności ludzkiej.

— Ale to się opłaca sowicie.

— I właśnie dlatego jest tak niegodziwe.

• • •

UPOMINKI

Podobno zgłosił się wczoraj do wielu wybitnych przedstawicieli świata politycznego św. Mikołaj i ofiarował każdemu w upominku książkę: Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej: „Czarodziejską Górę" Manna, marsz. Daszyńskiemu „Samodzielność i odpowiedzialność", Rivizza marsz. Szymańskiemu, „Dziecko pijane we mgle" Boy'a pos. J. Radziwiłłowi, „Złoty interes" Perzyńskiego min. Matuszewskiemu, „Złudy pieniądza", Fishera, ministr. Moraczewskiemu, „Zawsze ci sami" Z. Possnera, ministrowi Czerwińskiemu, „Wyspa mędrców", B. Arctowej, pos. Niedziałkowskiemu, „Duce w świetle dokumentów i faktów" pos. Strońskiemu, „Na zachodzie bez zmian" drugi egzemplarz dostał również min. Załeski, pos. Sanojcy „Ocalenie" Conrada, pos. Wiślickiemu „Bunt Arabów" Lawrence'a, p. Stpiczyńskiemu: „Berek pod Kockiem", Przyborowskiego.

P. ministrowi wojny ofiarował św. Mikołaj w safjan oprawne dzieło: „Kult żywego słowa", dr. Marjańskiego.

ZE ŚWIATA

PODRÓŻ DO ŚRODKA ZIEMI

ŁATWIEJ DOJECHAĆ DO KSIĘŻYCA

Przed niespełna rokiem w Kalifornji udało się pewnemu inżynierowi dokonać wierceń do głębokości 3 klm., co było dotychczas rekordem w tym kierunku.

Prasa amerykańska donosi, że ostatnio w Kanadzie pobito ten rekord, przez dokonanie wiercenia do 4 klm.

Fakt ten prasa amerykańska podnosi jako niebywałe zwycięstwo techniki ludzkiej, bo rzeczywiście tak jest, gdy weźmiemy dokonaną robotę samą w sobie. Ale w stosunku do długości promienia ziemi jest to zaledwie drobne zadraśnięcie jej skorupy, jakby mikroskopijna rysa na skórce jabłka.

Porównanie to nie jest wcale zbyt przejaskrawione, skoro się weźmie pod uwagę, że od centrum ziemi dzieli nas 6.380 klm.

Cała średnica ziemi wynosi klm. 12.700, ale twarda skorupa, która nas dzieli od ognistego wnętrza jest względnie niebardzo gruba, we dług bowiem najnowszych obliczeń wynosi około 70 klm., t. j. jedną dwóchsetną część średnicy.

Im głębiej idziemy w ziemię, tem temperatura zwiększa się; na km. zwiększenie to wynosi 30 st. Już na głębokości 4 klm. panuje żar, który doprowadza wodę do stanu wrzenia.

Na głębokości 70 klm. żar jest taki, którego żaden materjał używany do maszyn wiertniczych nie zniesie.

Łatwiej i prędzej doczekamy się więc podróży na księżyc i na dalekie planety.

RADOŚĆ W SYJAMIE

Z POWODU NARODZIN „BIAŁEGO SŁONIA"

Cały Syjam raduje się z powodu na rodzin białego słoniątka, co jest wypadkiem bardzo rzadkim.

Matka jego jest słoniem roboczym w pewnem przedsiębiorstwie drzewnem.

Nowy „biały słoń" został mianowany „słoniem państwowym" i otoczony odrazu niezwykle staranną opieką.

Gdy będzie nieco większym, w roku przyszłym, zostanie przedstawiony królowi, co znowu będzie okazją do wielkiego narodowego święta w Syjamie.

MUZEUM ŚMIERCI ELEKTRYCZNEJ

POUCZAJĄCE TRAGEDJE

Wiedeński elektro-patologiczny Instytut dla pouczania ludzi, jak mają unikać wypadków z prądem elektrycznym, urządził specjalne „muzeum śmierci elektrycznej", gdzie poglądowo przedstawia różne okoliczności z życia codziennego, w których najczęściej zdarzają się porażenia prądem.

Oto manekin chłopca fabrycznego, który stojąc na drabinie, dotknął głową przewodnika elektrycznego o silnem napięciu. Mózg otwarty pod uderzeniem prądu. Dalej — robotnik starszy, na którego ciele pozostały ślady drogi zabójczego prądu. Dalej bardzo charakterystyczny wypadek z pewnym młodym człowiekiem, który przechodząc schwycił lewą ręką za zwieszający się przewodnik. Rażony prądem został przeniesiony do szpitala, gdzie lewa ręka uschła mu i pewnej nocy odpadła zupełnie, bez bólu.

W mieszkaniu rażenie prądem powodują bardzo często przedmioty, głównie metalowe, które są dobremi przewodnikami elektryczności. Przedstawiony jest tam tajemniczy wypadek śmierci pewnej młodej damy, która została śmiertelnie rażona prądem w chwili, gdy wchodziła do wanny. Okazało się, że w piwnicy kabel elektryczny dotknął rury wodociągowej i przeniósł prąd na całą wannę. Śmierć przez porażenie prądem następuje — podobno — bez bólu i w ciągu jednej sekundy, ponieważ momentalnie powoduje paraliż serca albo płuc.

ELEKTRYCZNOŚĆ KRWI

NOWE ŹRÓDŁO ENERGJI

Żyjemy w epoce elektryczności. Szukamy jej wszędzie i znajdujemy ją niemal wszędzie poza sobą. Teraz odkrywamy ją w naszych własnych żyłach.

Dawno już uderzał zürichskiego uczonego K. Müllera, fakt nierównomiernego reagowania każdego człowieka na prąd elektryczny. Jedni ludzie, rażeni prądem, padają martwi, inni zaś w tych samych warunkach wychodzą z wypadku bez żadnego szwanku lub tyl ko lekko poszkodowani. Widocznie zależnem to jest od organicznego składu ciała poszczególnych osób.

Ciekawe zjawiska na biegunach

ZNIESIENIE PRAW PRZYRODY

Obydwa bieguny ziemi posiadają wiele ciekawych własności, których nie spotyka się nigdzie indziej na ziemi.

Biegun północny leży we wgłębieniu na 3.500 m., południowy zaś na wzgórzu, wysokości 3.000 m. — jakby wypełniając brak na północy.

Słońce wschodzi raz jeden tylko w roku w czasie wiosennego porównania dnia z nocą i zachodzi też jeden raz na jesieni.

Mimo to temperatura powietrza jest niska, ale intensywność promieni słonecznych silna.

Bardzo często zdarzają się konflikty z czasem. Jeżeli się pójdzie w prawo lub w lewo o jeden tylko stopień długości, zegar pośpiesza się lub spóźnia o 4 minuty, zależnie od tego, czy biegun ma się na lewo lub na prawo.

Gdy się stanęło na biegunie ma się tylko przed sobą północ albo południe, zachodu i wschodu niema.

Wieje tam również tylko jeden wiatr południowy, albo północny, zależnie od bieguna.

Im bliżej się jest bieguna, tem każda rzecz staje się coraz bardziej cięższą i to w stosunku 0,5 kg. na jeden centnar wagi.

Wszystkie dotychczas najbardziej precyzyjne instrumenty pomiarowe wobec bliskości bieguna geograficznego lub astronomicznego odmawiają swego posłuszeństwa i wskazówki ich są zupełnie mylne.

Zjawiskiem tem zainteresował się francuski fizjolog, Malvy i poprowadził badania w dalszym kierunku.

Uczonych uderzyło bardzo proste zjawisko przy doświadczeniach z maszyną elektryczną, że przy pewnej odległości metalowych kul, iskra elektryczna już się nie wyładowuje. Lecz, gdy pomiędzy kule przesunie się drobinkę radjum lub przepuści się promienie Roentgena, iskra z łatwością przebiega całą przestrzeń.

Widocznie w organizmie człowieka jest pewien fluid, który reguluje wrażliwość na prąd elektryczny.

Fluid ten może być tylko we krwi, ponieważ ciało martwe nie reaguje już zupełnie. Fluid ten — jak wykazały do świadczenia — posiadają również i zwierzęta.

Kwestja nie jest jeszcze ostatecznie zbadana, lecz służy za punkt wyjścia do dalszych obserwacyj i doświadczeń.

RADY STAREGO LEKARZA

PIELĘGNACJA RĘKI.

W porze zimniejszej, a zwłaszcza wilgotnej, skóra na ręce łatwo pęka. Aby temu zapobiec, konieczna jest stosowna pielęgnacja. Jeżeli woda, przeznaczona do mycia rąk zawiera zbyt wiele wapna, należy ją zmiękczyć przy pomocy boraksu,. lub czystej chemicznie sody, w ilości łyżeczki na średniej wielkości dzbanek. Dodaje się je do wody na noc, aby tak spreparowana woda przestała do rana, poczem należy ją ostrożnie zlać, aby osad na dnie pozostał nieruszony. Można także zamiast powyższych środków dodać do pól litra wody, stołową łyżkę gliceryny.

Panie, posiadające delikatną i bardzo wrażliwą skórę rąk, nie powinny ich myć tuż przed wyjściem, a wogóle po myciu wytrzeć je skrupulatnie miękkim ręcznikiem. Niezależnie od tego, po umyciu rąk, należy je natrzeć gliceryną, lub odpowiednim kremem, którego resztki wyciera się miękkim ręcznikiem. Gliceryna wchłania bowiem pozostałą na ręce wodę i służy jako środek osuszający.

Pomimo zakorzenionego przekonania, zaznaczyć należy, że nacieranie popękanych rąk na noc nie jest wskazane. Natomiast dla rąk o szorstkiej skórze wskazane jest nacieranie na noc kremem, zawierającym lanolinę lub podobny środek (np. maść cynkowa), jednak zawsze zmieszany z amerykańską wazeliną, poczem ubrać je w przestronne rękawiczki, dla ochrony pościeli.

Ręce szczególnie wrażliwe, powinny być na wilgotnem powietrzu zawsze ubrane w wełniane nie za ciasne, rękawiczki. Jeśli nie wyglądają one w ten sposób zbyt elegancko, to po obnażeniu ich będą miały za to nagrodę w postaci pięknego wyglądu.

Fotografja „nieskończenie" odległych światów

SPOJRZENIE NA 500 TRYLJONÓW KILOMETRÓW WDAL

Obserwatorjum astronomiczne na Mount Wilson w Kalifornji posiada największy dotychczas na świecie teleskop. Duszą tego teleskopu jest soczewka o średnicy $3\frac{1}{2}$ metra i wadze 4 ton.

Teleskop ten służy przedewszystkiem do obserwacji mgławic na firmamencie niebieskiem. Większość mgławic stanowią olbrzymie oceany gazu, lub skupienia miljonów słońc na takiej od nas odległości. że nawet światło ich do nas jeszcze nie doszło wyraźnie.

Oko ludzkie, patrzące przez teleskop jest jeszcze zamało wrażliwym organem. To też uczony bierze sobie do pomocy sztuczne oko najwrażliwszej płyty fotograficznej, która odbija wszystko to, czego człowiek dostrzec nie potrafi.

Ostatnio zwrócono uwagę na „wyciągniętą" z najgłębszych głębin przestworzy mgławicę, oznaczoną literami N. G. E. i Nr. 7619.

Przybliżone obliczenia wskazują, że mgławica ta odległą jest od naszej ziemi na 50 miljonów lat świetlnych, biorąc pod uwagę, że jedna sekunda świetlna wynosi 300 tysięcy kilometrów, to znaczy 500 tryljonów kilometrów.

Ten najodleglejszy świat na naj dalszej granicy przestworzy został sfotografowany przez obserwatorjum Mount Wilson. Płyta fotograficzna musiała być wystawiona przez 55 godzin, zanim odbiła na sobie ślady mgławicy.

Drogi testament

PODPIS BYRONA ZA 5,250 ZŁOTYCH

Odnalezione niedawno 6 kartek ręcznie pisanych przez notarjusza z podpisem własnoręcznym Byrona uznano za jego testament i rękopis ca ły oceniono na 120 funtów sterl., czyli około 5,250 zł.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

19

Matka, która kochała ją narówni z synami, choć była w niej dużo mniej zaślepiona, zwykła mawiać: „To dobra dziewczyna, łagodna, poczciwa, ale mniej inteligentna niż chłopcy".

To też dziwili się obaj, bo wydawała się im tego wieczoru, po tej rozmowie niezwykle rozpromieniona. Długie milczenie zaległo jadalnię, tylko myśli ich musiały spotykać się w innej sferze... a dusza tej prostej, cichej dziewczyny rosła w siłę i panowała nad duszami braci, niewiadomo tylko przez co i dlaczego...

Kiedy już podała obiad i sama go spożyła to siedząc, to stojąc, jak służąca, spełniając swe proste obowiązki zręcznie i przytomnie, choć duchem nieobecna, tak odezwała się do braci:

— Przedewszystkiem należy szukać swojej własnej drogi — w prawdzie... Zdaje mi się, że na razie samotność nie byłaby pożądana dla żadnego z nas, bo żadne z nas tej drogi swojej jeszcze nie znalazło... Więc nie odosabniaj się zanadto, Anatolu! Może być, że to ze względu na ciebie właśnie mama tak bardzo pragnęła, aby nasze gniazdko się nie rozsypało!

Przez jakiś czas było im razem lepiej i lżej, ale trwało to niedługo. O ile Anatol polubił swój młyn, o tyle Sylwin znieść go nie mógł. Myślałby kto, że przed posępnym wzrokiem młodzieńca przesuwała się smutna zjawa przyszłości tej rudery. Drzewa, przesycone wilgocią, ocieniały jej omszały dach, osypany suchemi liśćmi. Z frontu wyglądało to jeszcze jako tako, ale wnętrze zniszczone było okropnie. Na pięterku znajdowała się izba mieszkalna dawnych młynarzy o białych ścianach; jej okna wychodziły na ogródek zupełnie zaniedbany.

W tej izbie Anatol postanowił urządzić sobie mieszkanko. Sprowadził sofę, pokrył ją starym szalem, przyniósł parawan, wydobyty ze starych rupieci. trzy krzesła, kupione za bezcen gdzieś w sąsiedztwie i pokój został umeblowany. Ściany zostawił zrazu tak jak były bielone wapnem, potem kazał je pomalować na kolor jasno-żółty i sam przyozdobił je zieloną girlandą. Wreszcie schował do szafki i zamknął na klucz tajemnicze jakieś paczki, których istnienia Laura i Sylwin nawet nie podejrzewali, zwiedzając kiedyś młyn. Zauważyli tylko mandolinę, co ucieszyło Laurę.

— Miałeś dobry pomysł, Anatolu, zabierając ją tutaj, będziesz miał z niej miłą towarzyszkę.

— Ależ będziesz się tu nudził! — wtrącił naiwnie Sylwin.

— Będę się nudził? — powtórzył pogardliwie Anatol. — Za dużo myślę, żebym mógł się nudzić. Przeciwnie, czuję, że dopiero tutaj będę mógł porządnie pracować.

— Nad czem? — pytał Sylwin.

Za całą odpowiedź usłyszał:

— A to głupiec!

Obawiając się nowej kłótni, Laura starała się zagadać ich byle czem:

— Czy koło młyńskie nie obraca się? Bo nic nie słychać...

— Zastawiłem je, nie mogłem przecież wytrzymać tego nieustannego hałasu.

— A szum wody w rzece?

— To jest bardzo miłe.

— Miłe może teraz, gdy woda mała, ale w czerwcu?... Czy ty wiesz, że ta rzeka czasem wylewa? — zapytała trwożnie. — Opowiadano mi, że jeden z młynarzy utonął tu, przy tym młynie.

— Słyszałem o tem, ale on zginął właściwie w ataku apoplektycznym, bo woda nie dosięgła wtedy wyżej — tam w dole — jak na jeden metr. Już ja się o wszystko dowiadywałem. A teraz— chodźmy! Może chcecie zobaczyć jeszcze ogród warzywny? Spróbuje uprawiać go, a wtedy będziesz musiała przyznać, siostrzyczko, że nie zrobiłem tak złego interesu, jak się zdawało.

Była to niedziela. W cieple kwietniowego słońca rozwijały się pąki drzew Ponad dachem starego młyna trzepotały młode gałązki, niby roje zielonych i żółtych szerszeni. Pod zachodnią ścianą domu zaniedbany krzak róży wysuwał ku słońcu swoje silne pędy, w których już kryło się gniazdeczko. Dobre, miłe ustronie upatrzył sobie Anatol! Ale po co? na co? dlaczego...

Na pobliskim gościńcu przechadzali się ludzie, korzystając z niedzielnego wypoczynku i pozdrawiali uprzejmie młodych Benazet. Jedna imość niełatwa w pożyciu, tak mówiła do zahukanego małżonka:

— Ta trójka — to wzór zgody i jedności rodzinnej, przykład do naśladowania dla wielu! Podobno ten starszy Benazet kupił ten młyn i urządza go teraz, żeby młodszy, który jest wątłego zdrowia, mógł tu spędzać lato... Niestety, mało jest mężów, którzyby otaczali żonę taką troskliwością!

(C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

BY STOLICA GODNIE REPREZENTOWAŁA KRAJ...

WYDANO NA PRZEDMIEŚCIA 100 MILJ. ZŁ., A POTRZEBA 800 MILJ. ZŁ. — TRZEBA ROCZNIE 61 TYS. NOWYCH IZB. — I INNE, INNE POTRZEBY.

Prezydent m. st. Warszawy inż. Zygmunt Słomiński, ogłosił p. t.: *„Potrzeby Warszawy“* ciekawą książkę, omawiającą najpilniejsze potrzeby naszej stolicy, które muszą być uwzględnione w latach najbliższych.

P. Prezydent Słomiński słusznie uskarża się, że obywatele Warszawy nie interesują się wcale sprawami swego miasta, ale umieją narzekać na gospodarkę miejską, nie mając pojęcia o tem, jak wielu już rzeczy dokonał w ciągu dziesięciolecia nasz młody samorząd i jak olbrzymie ma zadania przed sobą, wymagające i czasu i olbrzymich środków.

Weźmiemy dla przykładu sprawę przedmieść. Prasa brukowa suchej nitki nie zostawia na magistracie, wyrzekając na zaniedbanie przedmieść. Tymczasem przy tworzeniu t. zw. Wielkiej Warszawy objęto teren czterokrotnie większy od ośrodka miasta. Wielka Warszawa zajmuje większe terytorjum od bogatego i zagospodarowanego Paryża. Zamiast stopniowego przyłączania przedmieść i nadawania im oblicza kulturalnego działano z rozmachem i utrudniono doprowadzenie do porządku wszystkich przedmieść. Warszawa wydała w ciągu 10 lat na inwestycje na przedmieściach 100 milj. zł. a ściągnęła z przedmieść zaledwie 3 milj. podatków. To wymowne.

Ażeby usunąć brud i niechlujstwo na przedmieściach i urządzić je na modłę europejską, potrzeba przynajmniej 800 milj. zł., a stolica nie może więcej wydawać na ten cel, niż 10 milj. rocznie. Czy zatem nie lepiej byłoby stopniowo przyłączać przedmieścia? Ale dziś przedmieścia nie chcą czekać. Mieszkaniec przedmieścia płaci podatki, więc ma prawo wymagać, by miasto dostarczyło mu wygód i warunków kulturalnych życia i nie chce zrozumieć, że już dziś centrum w 47 proc. pokrywa ze swych podatków potrzeby przedmieść.

We wszystkich dziedzinach gospodarstwa miejskiego potrzebne są inwestycje, gdyż stolica 30 milj. państwa nie może zmieścić się w ciasnych ramach „gubernjalnego miasta“, zakreślonych przez zaborców.

Palącą jest naprz., potrzeba budowy nowych mostów przez Wisłę. — Most Kierbedzia jest bowiem przeciążony i winien być corychlej zamknięty dla dokonania gruntownego remontu. W najbliższym czasie musi być zbudowany most z ul. Karowej. Pozatem na dalszym planie są mosty na Żoliborzu i Czerniakowie oraz przeróbka mostu kolejowego.

Ażeby w ciągu lat pięciu usunąć katastrofalny głód mieszkaniowy, potrzeba wybudować 305.379 izb, więc rocznie około 61 tys., tymczasem dotąd miasto wybudowało zaledwie 4 tys. izb mieszkalnych...

Naglącą potrzebą jest również budowa targowisk miejskich, gdyż liczba dotychczasowych jest niedostateczna, konieczną jest przebudowa ratusza i budowa gmachu Opery, jeśli miasto nie chce ustawicznie do przedsiębiorstwa operowego dopłacać, przy obecnej bowiem liczbie miejsc na widowni niema mowy o opłacalności Opery.

Trzeba myśleć o bulwarach nad Wisłą, o elektrowni, gazowni, straży ogniowej, chodnikach, brukach i t. d. bez końca. Wszędzie są pilne potrzeby, bez których uwzględnienia Warszawa nietylko nie może być miastem reprezentacyjnem Polski, ale rozwijać się wprost nie może.

O ogromie potrzeb niech świadczą cyfry z zakresu działu oświaty i kultury. Otóż na potrzeby szkół miejskich, powszechnych dokształcających i średnich w latach najbliższych potrzeba 256 milj. zł.

A przecież stolica w zakresie oświaty dokonała już rzeczy olbrzymiej. — Jeśli przed wojną liczba uczniów szkół powszechnych nie dosięgała na wet 10 tys., to dziś przeważnie we własnych gmachach szkolnych miasto nasze kształci 75 tys. młodzieży.

Nie możemy na tem miejscu wyliczyć wszelkich potrzeb Warszawy, poruszonych w książce inż. Słomińskiego. Książkę tę powinien przeczytać nietylko każdy mieszkaniec stolicy, ale i każdy obywatel kraju.

L. R.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 9-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *15.20.* „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“. *16.15.* Program dla dzieci. *16.45—17.15.* Muzyka gramof. *17.15.* Lekcja franc. *17.45.* Muzyka lekka. *19.25—19.40.* Muzyka gramof. *20.30.* Koncert międzynarodowy z Warszawy. *20.00.* O repertuarach Teatrów na Zachodzie *23.00—24.00.* Muz. salonowa.

KRAKÓW: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *13.10—16.45.* Transm. z Warszawy *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.40.* „Lekcja franc.“ *19.25—19.50.* „Geograficzny związek Śląska z Polską“. *20.05—20.20.* „Reminiscencje z ekranu“. *20.30.* Koncert międzynarodowy. *22.00—24.00.* Transm z Warszawy.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof *16.50—17.10.* „Jak zagranica troszczy się o oświatę pozaszkolną“. *17.10—17.30.* Lekcja gry szach. *17.30—17.45.* Aud. regjonalna. *17.45—18.45.* Koncert art. opery pozn. *19.05—19.30.* „Silva rerum“. *19.50—20.05.* „Kwadrans w świecie przeszłości“ *20.30—22.00.* Koncert międzynarodowy z Warszawy. *22.15—22.45.* Radjografja. *22.45—23.10.* Lekcja tańców.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *16.20—17.15.* Koncert gramof. *17.45—18.45.* Muzyka z Warszawy. *18.45—19.05.* Rozmaitości. *19.05—19.30.* „Organizacja i rozwój Instytutu Pedagogicznego w Katowicach“. *19.30—19.55.* „Lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku“. *20.05—20.30.* Z dziejów turystyki górskiej. *23.00—23.20.* „350 rocznica założenia Uniw. Stef. Batorego w Wilnie“. *23.20—24.00.* Muzyka tan.

WILNO: *12.05—13.10.* Muzyka gram. *13.10—13.20.* Transm. z Warszawy. *16.00—16.15.* Pogadanka przeciwgruźliczna. *16.15—17.00.* Muzyka popularna. *17.00—17.25.* Audycja dla dzieci. *17.25—17.45.* „Jak nie należy mówić po polsku“. *17.45—18.45.* Tran z Warsz. *18.45—19.25* „Teatr amatorski“. *19.25—19.40* Lekcja włoskiego. *20.05—20.30* „Reżyser filmowy“. *20.30—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* „Spacer detektorowy.

ZAGRANICZNE: *19.30 Brno.* „Oratorjum Gwiazdkowe“ Bacha. *20.00 Kopenhaga.* Koncert z katedry kopenhaskiej. *20.00 Berlin.* Odczyt Nansena: „Ekspedycje lotnicze do bieguna“. *20.30 Lipsk.* „Asfalt“ — słuchow. *20.30 Langenberg.* Muzyka radjowa. „Divertimento“. *20.40 Huizen.* Koncert symf. *21.02 Rzym.* Wieczór pieśni neapolitańskiej. *21.30 Bruksela.* Koncert symf. z udz. Józefa Szigettiego. *22.45 Frankfurt.* Recital wiolonc.

Sodalicja Pań p. w. Królowej Korony Polskiej i błog. Andrzeja Boboli zawiadamia swoje członkinie, że zebranie ogólne odbędzie się dn. 11 grudnia r. b. o godz. 5 i pół w sali przy kościele OO. Jezuitów. Wejście od ul. Jezuickiej 1.

Z SALI KONCERTOWEJ

RECYTAL S. SZYFMANÓWNY

P. Szyfmanówna ukończyła przed kilku laty Konserwatorjum, jako uczennica klasy śpiewu p. M. Trąmpczyńskiej. Już wtedy rokowała piękne nadzieje, bo i głos posiada piękny i muzykalność z natury nieprzeciętną. Uważając, że zdobycie należytej techniki głosowej jest kardynalnym warunkiem umiejętnego śpiewania, a pozatem stanowi gwarancję ekonomicznego używania głosu, wyjechała p. Szyfmanówna do Wiednia, by pod kierunkiem znakomitego pedagoga prof. T. Lierhamera uzupełnić swe studja. Rok pracy dał piękne rezultaty, głos bowiem młodej śpiewaczki rozwinął się i zyskał na intensywności brzmienia, a i sama interpretacja nabrała właściwego wyrazu.

Dobrą metodę prof. Lierhamera opartą na długoletniem doświadczeniu mogliśmy najlepiej ocenić na recytalu p. Szyfmanówny jaki urządziła w sali Konserwatorjum. Utalentowana i pojętna uczennica przyswoiła sobie wskazówki profesora, co znalazło odbicie w wykonywanych pieśniach i arjach operowych. Zapewne, że rok studjów nie wszystko mógł jej dać i że dalsza praca może byłaby tu wskazana, zależy to jednak od tego, jakie cele zakreśliła sobie w swej karjerze p. Szyfmanówna. W każdym razie w pracy tej nie powinna ustawać, bo przy swym materjale głosowym powodzenie dalsze winna mieć zapewnione, powodzenie zarówno na scenie, jak i na estradzie, ponieważ sposób traktowania arji i pieśni wskazywałby na to, że dla obu tych rodzajów ma p. Szyfmanówna należyte zrozumienie i umie głos swój odpowiednio dostosować.

Program, który jak wspomnieliśmy, obejmował arje i pieśni, wykonała p. Szyfmanówna przy doskonałym akompanjamencie prof. L. Ursteina, a liczne zasłużone zresztą oklaski, towarzyszyły poszczególnym jej produkcjom.

J. Gl.

Z KINOTEATRÓW

Kobieta na księżycu. Scenarjusz Thea Harbou Reżyserja: Fryderyk Lang. Własność biura Warszawska Kinematograficzna Sp. Akc.

W dzienniku zwykłym, gdzie niedość jest miejsca na szczegółowe roztrząsanie zalet i wad całokształtu tego obrazu, potrzeba przedewszystkiem, zalecić go do obejrzenia najszerszym masom — dlatego, bo obejrzenia ten film jest wart choć istnieją też i przewiny Langa:

1) że nie liczył się z dowiedzionym faktem, że kino nie może służyć fantazjom lirycznym i naukowym. Ponad to, że obraz sam w sobie, jest czemś dokonanem, abyśmy go wzięli za hipotezę.

2) Fatalna konstrukcja obrazu. Przez jedną trzecią filmu rozmawia się o tem, kto pojedzie na księżyc, pod czas gdy to jest dla samej podróży obojętne. Dalej budowanie dramatu nędzy i namiętności ludzkich, który nie doczeka się rozwiązania, a więc jest niepotrzebny. Sama podróż jest za krótka, bardzo niedołężnie przeprowadzona i ma zamało akcentu.

3) W montażu i tempie zawsze posiłkuje się błędnie napisami, jako środkiem wrażeniowym. Wogóle literacki smak Langa nie jest wart roztrząsania z powodu swej niskości. Trzeba to ze smutkiem podkreślić, iż genjusz filmowy, największy umysł w tej dziedzinie na całym świecie, nie przeszedł odpowiedniego przeszkolenia literackiego i z tego powodu jego filmy bardzo cierpią.

4) Że twórca „Szpiegów" zaczyna się powtarzać. Po „Nibelungach" nie wziął ani razu tak wysokiego tonu.

Zaletami tego filmu są:

1) gra aktorów, którą Lang postawił na najwyższym poziomie. Każdy z aktorów stara się o figurę geometryczną. W każdej scenie znać troskę o kompozycję figuralną. Tak rozumieją swe role Klaus Pohl i Fritz Rasp.;

2) Żywotna próba wprowadzenia nauki na użytek mas, przez ekran. Pokazuje się, że nietylko literaturą można zająć masy, ale i nauką.

3) Technika, która już wymaga szczegółowego omówienia. Można tylko zaznaczyć, iż przez użycie makiet i dekoracyj miniaturowych Lang osiąga wyniki rewelacyjne.

To mniej więcej wszystko, co w ogólności dałoby się powiedzieć. Jeszcze trzeba zauważyć, że publiczność się bardzo często śmiała. Ta publiczność nie wierzy, żeby podróż na księżyc była rzeczą tak łatwą, jak to pokazał Lang. Niech się publiczność śmieje, ale po takich filmach serce się raduje, że kino jest potężną sztuką, która ma tak samo błędy jak sztuki inne. I pomimo tych błędów, bardzo kochamy Langa, tego Benedyktyna, filmu, mozolącego się nad nowym kształtem rzeczy i wszechrzeczy.

H.

Zgon

FERDYNANDA KURASIA

We wsi Karwin pod Proszowicami w województwie Kieleckiem zmarł 62 letni chłop poeta Ferdynand Kuraś, odznaczony orderem Polonia Restituta.

Ś. p. Kuraś był prostym chłopem, nie posiadającym żadnego wykształcenia. Jednakże w duszy swej posiadał iskrę Bożą talentu poetyckiego, którą służył w miarę sil i zdolności sprawie Ojczyzny.

Niewidomy od urodzenia, mieszkał przed wojną w okolicy Tarnobrzegu. Wówczas znane były wśród wiejskich rzesz jego natchnione wiersze, nawołujące do służby i wierności dla Polski.

Po wojnie, obdarzony przez rząd działką ziemi w Kieleckiem, przeniósł się tam i pracował do końca dni swego życia

Zmarły poeta wydał kilka zbiorowych tomików swych wierszy, wśród których jest poważny poemat p. t. Napad Tatarów na Sandomierz, przyjęty przez krytykę literacką z dużem uznaniem.

Pogrzeb odbył się 3 bm.

Sheriff został studentem

SŁAWA NIE KAŻDEGO ZADOWOLNI.

Sensacją świata angielskiego jest krok najsłynniejszego dziś w Anglji dramaturga, R. C. Sheriff'a, autora wojennego dramatu p. t.: „Koniec wędrówki", obecnie wystawionego w Teatrze Narodowym w Warszawie Sheriff zdobył olbrzymi majątek na swych wydawnictwach i popularność w całej Anglji. Wszystkie domy arystokratyczne zasypywały go zaproszeniami do swych pałaców.

Sheriff jednak bardzo mało korzystał z tych względów, raczej męczyło go to niezmiernie, gdyż wolał w ciszy i spokoju spędzać czas ze swą matką w małym, skromnym domu.

By się odsunąć od życia publicznego i by stworzyć sobie podstawę do życia realną, a literaturę traktować z zamiłowania tylko, a nie „z fachu", choć liczy obecnie 31 lat życia, zapisał się od 1 stycznia 1930 r. w poczet studentów Uniwersytetu Oksfordzkiego w Christ - College na wydział prawny.

Jako student będzie miał zawsze powód do biernej roli w życiu publicznem Anglji.

Związek Kół Historyków

STUDENTÓW UNIWERSYTETÓW POLSKICH.

Istnieje w Polsce od lat 6 Związek Kół Historyków Studentów Uniwersytetów Rzplitej. Polskiej.

Celem rozważania kierunków i metod działalności naukowej poszczególnych Kół oraz uchwalania postulatów naukowych i samopomocowych młodzieży zrzeszonej w Kołach i przedstawiania ich władzom państwowym i akademickim odbywają się coroczne zjazdy w poszczególnych środowiskach akademickich. W r.b. VI z kolei Zjazd Z. K. H. S. U. R. P. odbędzie się w Lublinie. Uroczysta inauguracja odbędzie się w II-ej Auli Uniwersytetu.

WŚRÓD KSIĄŻEK

MYSTERIUM CHRISTI

W Krakowie pod redakcją ks. dra Michała Kordela ukazał się w tych dniach pierwszy zeszyt nowego czasopisma liturgicznego pt „Mysterium Christi", organ Akcj liturgicznej w Polsce, czasopismo liturgiczne.

Według ogłoszonego programu, „Mysterium Christi" w pierwszym rzędzie chce służyć duchowieństwu świeckiemu, zgromadzeniom zakonnym, tak męskim jak żeńskim, oraz inteligencji i wszystkim miłośnikom, zwolennikom, i kierownikom ruchu liturgicznego w Polsce. W sposób popularny chce otworzyć przed czytelnikami skarby modlitw, śpiewów, czytań i czynności modlącego się Kościoła.

„Mysterium Christi" narazie będzie się ukazywać sześć razy do roku w odpowiednich okresach liturgicznych roku kościelnego, w objętości po 3 arkusze (48 str.) w 8-ce, czyli rocznie ok. 280 stron. Prenumerata roczna wynosi Zł. 7. dla seminarjów duchownych przewidziane są zniżki.

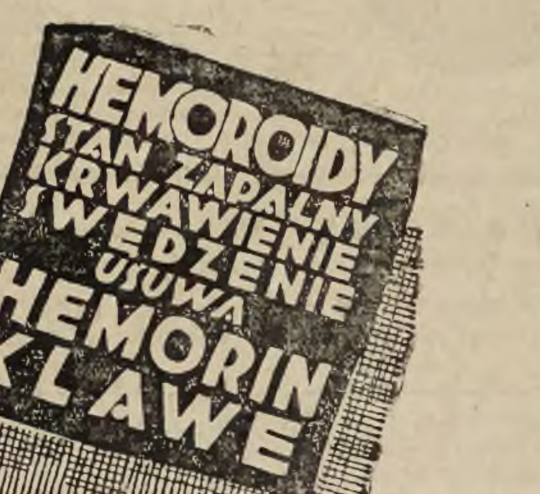
Pismo wychodzi pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda.

MUZYKA

KONCERT HELENY OSTRZYŃSKIEJ

W nadchodzącą sobotę, (dnia 14 b m.) w Sali Tow. Higjenicznego, odbędzie się koncert Heleny Ostrzyńskiej, utalentowanej pianistki, oddawna nie ukazującej się na estradzie. W części muzycznej przyjmą udział prof. Umberto Macnez (śpiew), prof. prof. Wacław Kochański (skrzypce), Aleksander Michałowski (fortepian). Przedstawicielką żywego słowa będzie p. Irena Ruszczycówna. Udział tak znakomitych artystów zapewnia koncertowi niezwykłe powodzenie. Bilety w księgarni Gebethnera i Wolffa (Sienkiewicza 9).





Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Kronika Warszawska

Chleb podrożał

Skutkiem zwyżki cen mąki

Według notowań komisarjatu rządu z dnia 6 grudnia 1929 roku ceny rynkowe kształtowały się następująco: (za kg.) mąka żytnia — 0,48; mąka pszenna — 0,85; kasza manna — 1,10; kasza krakowska — 1,15; kasza perłowa — 0,78; kasza gryczana palona — 1,05; chleb razowy — 0,40; chleb pytlowy 50 proc. — 0,48; bułki pszenne kowe kuch. — 5,80; wołowina w kowe „prima“ — 6,76; masło osełkowe „prima“ — 6,75; masło osełdet. — 3,60; cielęcina — 3,30; wieprzowina — 3, 80; słonina świeża — 4,00; szmalec — 5,00; kiełbasa zwyczajna w det. — 5,50; kiełbasa krakowska — 7,00; boczek wędzony — 5,50; groch polny — 0,65; groch „Wiktorja“ — 1,00; fasola biała — 1,25; ryż „Burma“ — 1,00; cukier kryształ — 1,70; cukier kostka — 1,95; sól jasna — 0,35; mleko niezbierane — (za litr) — 0,50; jaja świeże I gat (za szt.) — 0,25; węgiel (za 10 kg.) — 0.82; drzewo rąbane (za 10 kg.) — 1.15.

Podwyżka ceny chleba razowego i pytlowego o 2 gr. na kilo tłumaczy się zwyżką cen żyta i mąki. (ISKRA.)

Symulant czy szaleniec

Za cztery złote zamordował człowieka

Niezwykły zbrodniarz zajął wczoraj miejsce na ławie oskarżonch. Nieprzeciętność jego karygodnego czynu polegała na tem, iż zamordował człowieka rzekomo w celach zysku i zrabował mu... cztery złote.

Było to jesienią roku 1927, gdy do Warszawy przybył wynędzniały i uważany za dziwaka — Franciszek Strzelczyk, syn biednego wieśniaka z pod Łodzi.

Po przybyciu do stolicy, gdzie udał się w poszukiwaniu pracy, Strzelczyk wsiadł w dorożkę i kazał się wieźć za miasto. W drodze, Strzelczyk pod wpływem — złego ducha— zamordował dorożkarza siekierą, wrzucił trupa do rowu, ściągnąwszy poprzednio z niego buty i zabrawszy cztery złote.

Po dokonaniu morderstwa, Strzelczyk udał się powożoną przez siebie dorożką w rodzinne strony. Po drodze zatrzymały go władze policyjne, które jednocześnie wszczęły dochodzenie; wykazało ono niezbitą winę Strzelczyka.

Wobec tego stanął on w roku 1927 przed sądem doraźnym, w czasie którego na wniosek wyrażonej przez dr. Nelhena — wątpliwości co do normalnego stanu psychicznego, przestępcę przesłano na obserwację do zakładu w Tworkach.

Po kilkunastomiesięcznych obserwacjach, zbrodniarz stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym, którego prokurator domagał się kary śmierci. Ekspert w tym procesie — dr. Nelken stwierdził w swojej ekspertycie, iż Strzelczyk nie jest całkowicie normalnym człowiekiem i zalicza się do t. zw. schizo peników t. j. „wczesnych potępieńców“.

Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok, mocą którego Franciszek Strzelczyk został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia.

Głos „televoxu“

Zamiast głosu telefonistki

Dowiadujemy się, że z Kopenhagi przybyły już w ostatnich dniach dla Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej nowowynalezione aparaty „televox“ zastępujące mowę telefonistek na automatycznych stacjach telefonów. PASTA rozpoczęła już próby nad sprawnością tego wynalazku.

Televox, zastępując telefonistkę w odpowiednich wypadkach wydaje trojakie sygnały: centrala — stacja odzywa się dla połączenia, dzwonione — gdy uzyskane jest połączenie i zajęte.

Ponieważ aparaty te skonstruowane były na język duński, musiano je przebudować dla sygnałów dźwiękowych w języku polskim.

Nowy Music Hall

Wkrótce wystąpi z pierwszym programem music hall „Orfeum“, który już za kilka dni otwiera swoje podwoje w gmachu przy ul. Bielańskiej 5.

Wybryk kamienicznika

Człowiek bez serca

Przy ul. Wroniej 52, właściciel domu Korzeniowski, przystępując obecnie do nadbudowy 4-go piętra, zerwał dach nad facjatką 3-go piętra, nad mieszkaniem Marji Hausmanowej, którą uprzednio wcale nie zawiadamiał. W razie deszczu lub śniegu, mieszkanie Hausmanowej będzie zalane. W sprawie tej lokatorka zwróciła się o interwencję do policji.

Przestroga dla przyjezdnych

Jak okradają w Warszawie

Z wozem pełnym wiktuałów przyjechał do Warszawy z pod Jabłonny kmiotek, Antoni Mikołajczyk.

Handel poszedł dobrze. Ze sprzedaży uzbierało się przeszło 1000 zł. — co było powodem, że Mikołajczyk postanowił zabawić się trochę w Warszawie.

W „Mirowiance“ poznał Stenię Modzelewską i Lolę Wildenger.

Panienki tak sprytnie wzięły się do dzieła, że po dwóch godzinach w restauracji „pod Karasiem“ ciemny kmiotek spostrzegł się, że zginęło mu 910 zł.

Skarga w komisarjacie P. P., śledztwo, w rezultacie którego panienki przyłapano, ale pieniędzy już nie znaleziono.

Panienki prosto z „Mirowianki“ powędrowały do celi aresztu śledczego.

Awantura z policją

Niepowołani obrońcy

Onegdaj jeden z przodowników służby śledczej chciał zatrzymać jedną z awanturnic ulicznych, znajdującą się w towarzystwie dwóch mężczyzn pod restauracją „Złoty Róg“ na rogu Marszałkowskiej i Jerozolimskiej.

Dwaj znajomi „nieznajomej“ przeszkadzali policjantowi w wykonywaniu przezeń obowiązków. Są to: Stanisław Napiórkowski i Tadeusz Krawczyński. Ten ostatni — Krawczyński dopuścił się obrazy wywiadowcy, wypowiadając pod adresem przedstawiciela policję serję obraźliwych słów. Napiórkowski zaś krzyczał na policjanta.

Powstała awanturka nocna, zakończona protokółem policyjnym. Napiórkowski i Krawczyński pociągnięci będą do odpowiedzialności z art. 262 i 530 k. k.

UWADZE SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW

POLECAMY NASTĘPUJĄCE KATOLICKIE CZASOPISMA

GŁOS EUCHARYSTYCZNY. Miesięcznik ilustrowany, poświęcony czci Przenajświętszego Sakramentu. Ze względu na swą treść i taniość, nadaje się do szerokiego rozpowszechniania między ludem. Prenumerata roczna 3 zł.

GŁOS KARMELU. Pismo miesięczne zakonu OO. Karmelitów, Kraków, ul. Rakowiecka 18. Prenumerata półroczna 2 zł.

GOŚĆ NIEDZIELNY. Ilustrowane pismo tygodniowe. Katowice, ul. Piłsudskiego 58. Prenumerata kwartalna 2 zł. 40 gr.

GAZETA KOSCIELNA, tygodnik, poświęcony sprawom kościelnym. Całoroczna prenumerata 24 zł.

DOKĄD IDZIESZ, PANIE? (Quo Vadis) Sienkiewicza, ilustrowane w oprawie, około 300 str., cena 4 zł. Na opłatę pocztową należy załączyć 3 zł. 10 gr.

Powyższe dzieła powinny znajdować się w każdym domu katolickim, będą ozdobą i pamiątką dla prawnuków, więc kto zamówi nie pożałuje. Wysyła: Księgarnia „Czeczwa“ Różniałów, Małop. ul. Strutyn W. 154.

KRÓLOWA APOSTOŁÓW. Miesięcznik wydawany przez Stow. Misyjne Księży Pallotynów. Warszawa, ul. Krak. Przedm. 71. Prenumerata roczna 3 zł.

MAŁY APOSTOŁ. Pismo miesięczne dla dzieci i młodzieży. Warszawa, Krak. Przedm. 71. Prenumerata roczna 2 zł.

MŁODY NARODOWIEC. Organ Młodzieży Narodowej ukazuje się co miesiąc. Bielsko, ul. Blichowa 40. Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr.

POSŁANIEC M. B. SALETYŃSKIEJ. Miesięcznik szerzący cześć Matki Boskiej z La Salette, wydawany przez Stow. Księży Saletynów. Dembowiec k. Jasła, woj. krak. Prenumerata kwartalna 2 zł.

POSIEW. Pięknie ilustrowany tygodnik dla ludu. Warszawa. Kr. Przedm. 71. Prenumerata kwartalna 2 zł. 50 gr.

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY, przynosi bogate artykuły z zakresu wychowania religijnego młodzieży. Całoroczna prenumerata 15 złotych.

OKAZOWE EGZEMPLARZE WYSYŁA DARMO

Czasopisma wychodzą nakładem Tow. Bibljoteka Religijna, Lwów, ul. Ormiańska 13.

POSŁANIEC ŚW. ANTONIEGO. Miesięcznik szerzący cześć św. Antoniego Padewskiego wydawany przez OO. Reformatów. Lwów, ul. Janowska 66. Prenumerata roczna 3 zł.

POSŁANIEC ŚW. RODZINY. Miesięcznik wydawany przez księży Misjonarzy św. Rodziny. Górka Klasztorna, p. Łobżenica. Pozn. Prenumerata roczna 2 zł. 50 gr.

PRZEGLĄD KATOLICKI. Tygodnik dla inteligencji katolickiej. Warszawa, Krak. Przedmieście 71. Prenumerata kwartalna 6 zł.

RODZINA POLSKA. Wykwintny miesięcznik dla inteligencji, bogato ilustrowany. Warszawa, Krak. Przedm. 71. Prenumerata roczna 10 zł., kwartalna 2 zł. 50 groszy.

RODZINA SERAFICKA. Pismo miesięczne, organ zgromadzeń III Zakonu św. Franciszka Serafickiego. Warszawa, Piwna 13. Prenumerata kwartalna 75 gr.

RYCERZ NIEPOKALANEJ. Pismo miesięczne, szerzące cześć Niepokalanej, wydawane przez Ojców Franciszkanów. Niepokalanów, p. Teresin Soch. Wr. Prenumerata roczna 1 zł. 50 gr.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH na wszystkie dni w roku, dzieło opracowane przez ks. d-ra W. Galanta, ozdobione 366 ilustr. i kolorowemi obrazkami, 740 stron w ozdobnej oprawie, najnowsze poprawione wydanie, cena 12 złotych.

ŻYCIE I SMIERC PANA JEZUSA, (Przez krzyż do nieba) album „Droga krzyżowa, oraz życie Najśw. Marji Panny, opis miejsc cudownych w świecie i Żywoty Świętych w jednym komplecie, dzieło ozdobione obrazami kolorowemi w ozd. oprawie, format 22 × 34 cm., cena 25 zł.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA MAZOWIECKA

Zmiany w prasie.

Od 11 lat wychodziło we Włocławku pismo codzienne Słowo Kujawskie, najpierw jako organ samodzielny, następnie jako dodruk jednego z pism warszawskich. Obecnie ma być ono zlikwidowane, a na jego miejsce zostanie utworzone nowe, poświęcone sprawom regjonalnym Włocławka i okolicznych powiatów.

Wybory do Rady Miejskiej w Kutnie.

W Kutnie, odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Wyniki są następujące: P. P. S. (C. K. W.) — 9 mandatów, Bund — 3, Polskie Zjednoczenie Gospodarcze — 8, lewica robotnicza — 1, syjoniści — 3.

Akademja Papieska.

W celu uczczenia jubileuszu Ojca Świętego, zorganizowali robotnicy Włocławka dnia 1 b. m. uroczystą akademję, którą zaszczycili swą obecnością J. E. ks. Biskup Radoński, w asyście kapituły, kilku posłów oraz przedstawiciele społeczeństwa. W akademji wzięło ogółem udział około tysiąca osób.

Przemówienia wygłosili pos. Zieliński, który przedstawił zabiegi Papieży o poprawę bytu robotników, wyjaśniając znaczenie encykliki Rerum Novarum. Następnie ks. prof. Wojsa przedstawił działalność szerogu Papieży. Po tych przemówieniach nastąpiły produkcje artystyczne, zakończone odczytaniem adresu do Ojca Św., oraz przemówieniem J. E. Biskupa Radońskiego, który podkreślił jak bardzo leży mu na sercu sprawa i dola robotników.

KRONIKA POMORSKA

Wystawa książki katolickiej i prac kobiecych.

W Bydgoszczy zorganizowano wystawę książki katolickiej i prac kobiecych w sali Domu Katolickiego. Otwarcia wystawy dokonała hr. Bnińska, przecinając symboliczną wstęgę a dyr. Geunklowa wygłosiła przemówienie wstępne.

Cykl wykładów o znaczeniu morza.

Pod protektoratem p. min. Kwiatkowskiego odbędzie się w Toruniu w dniach 7—11 stycznia 1930 r. akademicki kurs dla dziennikarzy i publicystów, na którym zostaną wygłoszone referaty, dotyczące morza i Pomorza, ich znaczenia dla mocarstwowej Polski. Na zakończenie odbędzie się wycieczka do Gdańska i Gdyni.

Gdynia stara się o pożyczkę.

Władze komunalne m. Gdyni podjęły starania na rynku zagranicznym o uzyskanie pożyczki na inwestycje miejskie w wysokości 30—40 miljonów złp. na cele sanitarne i użyt. publicz. (sey).

Poświęcenie sztandaru Stow. Młodzieży Polskiej. w Błądzinin.

S. M. P. w Błądziniu obchodziło ub. niedzieli miłą uroczystość poświęcenia sztandaru, urządzając równocześnie tradycyjne „Święto Młodzieży".

Aktu poświęcenia dokonał ks. Brząkała, poczem przemawiali przedstawiciele organizacyj i społeczeństwa. Wieczorem odegrano udatnie sztukę p. t.: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony".

KRONIKA POZNAŃSKA

Drożyzna wzrasta.

Komisja wojewódzka dla spraw badania cen żywności stwierdziła wzrost kosztów utrzymania o 0,86 proc. w miesiącu listopadzie, w stosunku do października.

Z życia muzycznego.

Ub. niedzieli Filharmonja Poznańska urządziła trzeci zkolei koncert w bież. sezonie.

Miłą atrakcją dla sfer muzykalnych był koncert świetnej sopranistki p. Malouskowej, żony miejsc. konsula czeskiego i p. Kowalskiej, znanej pianistki.

Święto Matki.

Organizacje kobiece w Poznaniu organizują po raz 7-my. tradycyjne „Święto Matki" w dniu 8 grudnia b. r. W dniu tym odbędzie się specjalne nabożeństwo na uproszenie łask dla matek, wdów, poczem rozwinie się wspaniały, wielki pochód przez miasto. (yes).

KRONIKA ŚLĄSKA

Proces prasowy.

W dniu 21 b. m. odbędzie się w sądzie okręgowym w Katowicach proces prasowy przeciwko „Polonji", oskarżonej o rozszerzanie niepokojących wiadomości przez zamieszczanie wzmianek o naruszeniu autonomji śląskiej. Na tej samej rozprawie będzie również rozpatrywana skarga przeciwko „Polonji" o znieważenie wojewody Grażyńskiego.

Poszkodowana Kurja.

Prokuratura państwowa w Katowicach wygotowała akt oskarżenia przeciwko 6 wspólnikom b. firmy „Dolomity Śląskie" o wyłudzenie od kurji biskupiej w Katowicach 700.000 zł. w związku z budową katedry w Katowicach.

KRONIKA WILEŃSKA

Uroczystość kolejowa.

Dnia 15 b. m. przypada 10 rocznica powołania do życia wileńskiej dyrekcji kolejowej. Dzień ten będzie uroczyście obchodzony przez kolejarzy wileńskich

Licytacja Druskienik.

Dnia 19 b. m. odbędzie się licytacja uzdrowiska Druskieniki za nieuregulowane długi na rzecz „Wileńskiego Banku Ziemskiego".

KRONIKA WOŁYŃSKA

„Sokół" na Wołyniu.

Dnia 1-go b. m. odbyła się w Równem uroczystość poświęcenia nowego lokalu miejscowego gniazda sokolego w domu kościelnym.

Uroczystość ową rozpoczęło solenne nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym. Następnie udali się wszyscy do nowej siedziby sokolej. Tam miejscowy proboszcz poświęcił zarówno lokal jak i sztandar, poczem nastąpiły przemówienia Prezesa Sokoła Rówieńskiego p. sędziego Wilczkowskiego, dowódcy 13 dywizji piechoty jen. Knolla i prezesa Wołyńskiego Okręgu Sokolego p. Kostrowickiego, przedstawicieli społeczeństwa i instytucyj miejscowych i prezesa Miżockiego gniazda sokolego p. Kazimierza Dunin - Karwickiego „O celowości i racji bytu Sokoła na Wołyniu". Po przemówieniach nastąpiło wbijanie pamiątkowych gwoździ w drzewce sztandaru.

O godz. 3-ciej po południu odbył się składkowy obiad w klubie. Kulminacyjnym punktem biesiady było przemówienie senatora Skokowskiego i replika nań prezesa Zdołbunowskiej Macierzy Szkolnej p. Stanisława Mogilnickiego.

Wieczorem zebraliśmy się wszyscy na czarnej kawie urządzonej przez Sokoła Rówieńskiego w jego nowym lokalu, gdzie wieczór na pogawędce bardzo miło spędziliśmy.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, iż Sokół na Wołyniu pomyślnie się rozwija. Powstają z każdym rokiem nowe gniazda a liczebność niektórych z nich dochodzi do stu kilkudziesięciu czynnych członków. *Wołyniak*

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).